

REPUBLIKA

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 4 KWIETNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 500. | № 86.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU
TELEFON 22-14. | REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Przygotowania do „centroprawu”

Opozycja „Piasta” jest już złamana.

Nasz warszawski kor. donosi: Utworzenie „centroprawu” uchodzi w kuluarach sejmowych za fakt dokonany. Świadczą o tem zarówno znamienne symptomy, jak i pogłoski o charakterze informacyjnym. Oprócz faktów już przez nas zarejestrowanych, do takich symptomatów w pierwszym rządzie należy pozwoleń na wznowienie działalności T-wa „Rozwój”, które się tak haniebnie skompromitowało awanturami grudniowymi. Dalej wskazują na to, że projektowana amnestja została tak zredagowana, ażeby mogli z niej skorzystać prawicowi przestępcy polityczni, a nie lewicowi. Co się tyczy informacji, to opowiadają, że zapowiadana jeszcze przed świętami konferencja piastowsko-chjeńska już się odbyła, przyczem omówiono na niej prawie wszystkie szczegóły dotyczące zmiany gabinetu. Treść narad trzymana jest na razie w ścisłej tajemnicy. Niemniej krążą wieści, że premier gen. Sikorski zaraz na najbliższym posiedzeniu sejmowym postawi kwestję zaufania jasno i zbada, czy posiada jeszcze większość. Pytanie to rozstrzygnięte zostanie bezwątpienia negatywnie. Piastowcy i chjenieści woleliby, ażeby się większość rozbiła nie z ich winy, przyczem liczą na mimowolną pomoc mniejszości słowiańskich, które pierwotnie postanowiły „nieodwołalnie” przejść do ostrej opozycji. Wobec jednak tego, że chjeno-piastowcy chcą się posługiwać ich opozycyjnością dla celów reakcyjnych, wśród mniejszości powyższych nastąpiło w ostatnim czasie wżhanie: jedni uważają, że trzeba rozpocząć opozycję za wszelką cenę, drudzy zaś ostrzegają kolegów przed Chjeną, przyczem wskazują, że ostatnia odezwa rządu do ludności kresowej stanowi wdzięczne podłoże do współdziałania z lewicą polską na gruncie zdobycdy realnych w zakresie kulturalno-narodowym i ekonomicznym. Decyzja mniejszości słowiańskich zależy podobno także od stanowiska koła żydowskiego, gdzie również nastąpił rozłam, przyczem niewiadomo jeszcze, czy większy wpływ na rusinów wywrze odłam radykalny pod wodzą Grynbauma, czy też ugodowy pod wodzą Reicha.

Jeżeli piasto-chjenistom nie uda się wykorzystać dla swych celów mniejszości narodowych, to gotowi oni są obalić rząd zapomocą innego jakiegoś środka otwartego lub fortelu. Opozycja w łonie „Piasta” jest już prawie zupełnie sparaliżowana, gdyż liczy już teraz zaledwie kilku (3—4) członków, natomiast jest niemal pewnem, że kilku członków „Wyzwolenia” przyłączy się do „Piasta”. Również liczą Piasto-endecy z całą pewnością na poparcie enpeerów, którzy przy tej sposobności chcą zrobić karierę polityczną, jako jedyni „reprezentanci robotników”, („korfanciarzy” już nikt za przedstawicieli proletariatu nie bierze nawet w kołach umiarkowanych), ażeby w ten sposób odbić sobie klęskę wyborczą i zapełnić coraz bardziej rzadniejące szeregi na przyszłość. Poważna większość czysto polska i wszechkiasowa jest tedy całkowicie przygotowana, przyczem interes jest już pono do tego stopnia ubity, iż istnieje już kompletna lista ministrów.

J. U.

Po straceniu prałata Butkiewicza.

Interwencja przedstawicieli Anglii, Czechosłowacji i Włoch. Wymiana not między przedstawicielem Anglii Hodgsonem i Cziczerinem.

PAT. — MOSKWA, 3 kwietnia — D. 30 marca natchmiast po zgłoszeniu postanowienia WCIKA zatwierdzającym wyrok śmierci wydany na księdza prałata Butkiewicza charge d'affaires Rzezypospolitej w Moskwie. Knoll udał się do komisariatu spraw zagranicznych by ponownie interweniować na rzecz skazanego księdza Butkiewicza. Otrzymałszy od członka komisariatu p. Haneckiego wiadomość, iż wyrok jest ostateczny i pragnąc wyczerpać wszystkie środki dla ratowania księdza prałata Butkiewicza, a nie mając czasu zyskać instrukcji rządu p. Knoll natychmiast zaproponował zastosowanie wymiany personalnej w stosunku do księdza prałata Butkiewicza. Odpowiedz Haneckiego na tę propozycję była kategorycznie odmowna.

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia — Prasa sowiecka publikuje następującą wymianę not między przedstawicielem dyplomatycznym Wielkiej Brytanii w Moskwie Hodgsonem, a komisarzem do spraw zagranicznych.

Nota Hodgsona do Cziczerina brzmi: „Z rozkazu sekretarza do spraw zagranicznych Jego Królewskiej Mości mam za-

szczyt zwrócić się do Pana w sprawie wyroku śmierci, potwierdzonego przez centralny komitet wykonawczy (Weik), na mosg. Butkiewicza, z poważnym i ostatecznym wezwaniem powstrzymania wyroku. Zmuszony jestem wskazać, że wykonanie tego wyroku nie może nie wywołać w całym świecie cywilizowanym uczucia zgrozy i niezadowolenia, co wątpliwe, aby było pożyteczne dla rządu rosyjskiego, chociażby z punktu widzenia interesów materialnych, nie mówiąc o innych powodach. Podpisano Hodgson szef misji angielskiej w Rosji.

W odpowiedzi na powyższe została wysłana następująca nota: „Szanowny Panie! Komisarz Ludowy do spraw zagranicznych polecił mi odpowiedzieć na notę pańską wskazując, że Rosja jest państwem niepodległym i suwerennym i jako taka ma zupełne prawo wydawania wyroku zgodnie z istniejącym prawodawstwem nad osobami, naruszającymi te prawa. Jakkolwiek chęć mieszania się do spraw i obrona szpiegów i zdrajców Rosji, jest aktem nieprzyjaznym oraz próbą interwencji, która zwycięsko była już odparta przez naród rosyjski”. W dalszym

ciągu nota zawiera prowokujące aluzje do sprawy irlandzkiej i utrzymana jest wogóle w tonie, niepraktykowanym w stosunkach międzynarodowych. Charakterystycznym jest, że notę powyższą pod pisał mało znany urzędnik komisariatu do spraw zagranicznych Weinstein, pomimo, że z reguły, noty wysyłane do przedstawicieli państw obcych podpisuje komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin, obecnie przebywający w Moskwie, lub jego zastępca.

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia — Natychmiast po ogłoszeniu zatwierdzenia wyroku śmierci na ks. prałata Butkiewicza, zainterweniowały w komisariacie spraw zagranicznych przedstawiciele Anglii, Czechosłowacji i Włoch.

Przedstawiciel Anglii, Hodgson, miał złożyć protest na piśmie.

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia — Stracenie ks. prałata Butkiewicza nastąpiło 31 marca o godz. 4 rano, w piwnicach gmachu czerezwyczajki, przy ul. Lubianka. Księdza Butkiewicza wprowadzono do piwnicy i tam jeden z czerwogwardystów strzelił mu w tył głowy. Ciało

zostało wywiezione w niewiadomym kierunku. Istnieją przypuszczenia, że zwłoki zostały zakopane w miejscowości Sokolniki pod Moskwą.

AW. — WARSZAWA, 3 kwietnia — Ks. prałat Konstanty Butkiewicz dziekan piotrogrodzki i długoletni proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego w Petersburgu urodził się w r. 1867. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1893 r. Prałatem J. Sw. został mianowany w r. 1918. Był on jednym z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych księży polskich w Rosji, stojąc na czele największej parafii katolickiej w Rosji, która była ogniskiem kulturalnym i duchowym życia katolickiego i polskiego.

Ksiądz Butkiewicz przetrwał czasy carskie i rewolucyjne i nie ustąpił mimo najgorszych prześladowań bolszewickich niosąc wiernym pomoc i opiekę w najstraszniejszych chwilach. W r. 1920 sprzeciwił się wydaniu kielichów, monstrancji itp. sprzętów kościelnych władzom sowieckim, opierając się na ochronie kościoła przez prawo międzynarodowe. Za to został aresztowany, zasądzony na śmierć i rozstrzelany.

Widoki na uwolnienie arcybiskupa Cieplaka.

Nasz warsz. kor. tel:

Jak opowiadają w kuluarach, jeszcze przed zmianą wyroku na arcybiskupa Cieplaka śmiercią ks. Butkiewicza, grono po słów rozmaitych stronnictw zwróciło się do kół miarodajnych przez telefon z pytaniami: 1) co rząd zamierza uczynić celem

uwolnienia skazanych księży od barbarzyńskich represji bolszewickich, przyczem wskazano, że chodzi tu nie tylko o tak wybitne jednostki, lecz o los dwóch milionów Polaków, przebywających w Rosji. 2) Czy ta jawna prowokacja bolszewicka nie wywoła komplikacji politycznych. Na to otrzy-

mano odpowiedź, że najdobitniej podkreślono wobec Moskwy, iż Polska musiałaby wyciągnąć z wyroku śmierci na arcybiskupa należyte konsekwencje, a przeto są wszelkie nadzieje, że wyrok zostanie odwołany. Co zaś do komplikacji politycznych to nie należy się ich obawiać, ponieważ

za pomocą tych nieludzkich wyroków sowieckich chcą osiągnąć tylko cele pozytywne, mianowicie wydestać do Rosji kilku wybitnych komunistów, siedzących tu w więzieniach.

—o—

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

GEN. LE ROND W WARSZAWIE.

AW. — WARSZAWA, 3 kwietnia — Dziś przyjeżdża do Warszawy gen. Le Rond. Po czterotygodniowym pobycie w stolicy generał uda się do Poznania, na

stępnie do Krakowa, gdzie odbędzie się uroczyste wręczenie mu dyplomu dra honorowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PRZED PRZYJAZDEM MARSZAŁKA FOCHA.

AW. — WARSZAWA, 3 kwietnia — Dla uczczenia bohatera wojny światowej marszałka Focha, który przyjeżdża do stolicy 2 maja, zawiązuje się komitet przyjęcia. Projektowany jest przyjazd wieczorem, aby dać możność urznięcia pocho-

du z pochodniami. Po przyjeździe tego samego wieczora będzie podejmował gościa szef sztabu Piłsudski. 3 maja marszałek Foch uczestniczyć będzie w odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, a po południu prezydent Rzezypospolitej wydaje przyjęcie w Belwederze.

Możliwość ustąpienia Bonar Law'a

Jego następcą ma być Stanley Baldwin.

LONDYN, 3 kwietnia. (A. W.) — „Manchester Guardian“ donosi, że stan zdrowia Bonar Law'a tak się pogorszył, że lekarze doradzają mu podanie się do dymisji.

LONDYN, 3 kwietnia. (A.W.) — Wobec pogorszenia się zdrowia Bonar Law'a dzienniki wymieniają jako jego następcę kanclerza Stanley'a Baldwina konserwatystę, który kontynuowałby politykę Bonar Law'a.

PARYŻ, 3 kwietnia. — „L'Oeuvre“ omawia w artykule wstępnym pogłoski o zamiarze ustąpienia angielskiego prezydenta ministrów Bonar Law'a. Pogłoski te w ostatnich dniach są coraz częstsze. Pismo zauważa, że Bonar Law cierpi na gardło, co uniemożliwia mu przemawianie, ze względu więc na zdrowie prawdopodobnie ustąpi. Jako następcę Bonar Law'a wymieniają w londyńskich kołach politycznych sir Baldwina, który przez swą ostatnią misję w Waszyngtonie zdobył sobie popularność.

Gabinet dr. Cuno zachwiany.

„CUNO NIE PODOLA“.

AW. — BERLIN, 3 kwietnia — W dzielnym „Leitung am Montag“ znany publicysta niemiecki Gerlach domaga się w artykule p. t. „Cuno nie podola“ ustąpienia kanclerza Cuno. Rząd, któryby powstał na miejsce dymisjonowanego gabinetu, oparłby się na podstawach koalicyjnych. W skład koalicji weszłyby niemiecka partia ludowa i socjalni demokraci. Autor jest zdania, że sojusz tego mógłby dojść do skutku drogą ustępstw jednej i drugiej strony. Mianowicie niemiecka partia ludowa zgodzić się powin-

na na uszczuplenie majątków, któremi rozporządza. Stanowi to bowiem drogę dla wypracowania programu reparacyjnego. Socjaldemokracja wyrzec się może socjalizacji na czas zasłaniania z przedstawieli przeciwni w jednym gabinecie.

Artykuł ten jest tem charakterystyczny, że autor wychodząc poniekąd z założenia iż dymisja gabinetu Cuno jest faktem dokonany, projektuje nową konfigurację polityczną, w której kierownikiem gabinetu powinien zostać przedstawiciel niemieckiej partii ludowej von

Kardorff. Dla pozostałych portfeli przeznacza autor znane osobistości, jak Strassman, Wirth, Müller i t. p.

KANCLERZ CUNO I SPISKOWCY NACJONALISTYCZNI.

BERLIN, 3 kwietnia. — Lewicowa prasa niemiecka zamieszcza sensacyjne rewelacje o stosunkach między kanclerzem Rzeszy i nacjonalistycznymi spiskowcami skompromitowanymi w aferze wykrytej przez Seweringa.

Dziennik „Republikanische Presse“ stwierdza, że przed niedawnym czasem

kanclerz Cuno przyjmował na długich konferencjach aresztowanego obecnie majora Rosbacha, a poatem w czasie swego przedświątecznego pobytu w Monachium kanclerz konferował poufnie z przedstawicielami związków ojczyźnianych skompromitowanych w aferze spisku. Do powyższych rewelacji „Vorwaerts“ dołącza wiadomość stwierdzającą, że prywatny sekretarz kanclerza Cuno jest jednym z najbardziej czynnych członków berlińskiego klubu niemieckonarodowego.

Aresztowanie sprawców zająć w Essen

Dyrektorzy zakładów Kruppa będą stawieni przed francuski sąd wojenny.

KTO PROWOKOWAŁ?

BERLIN, 3 kwietnia. Władze francuskie wszczęły energiczne dochodzenia w sprawie krwawych sobotnich wypadków w Essen. Okazuje się, że akcja prowokacyjna przygotowana była planowo przez dyrektorów zakładów Kruppa na wspólnie z agentami i rzekł berlińskiego, rekrutującymi się głównie z szeregów schutzpolizei. W następstwie pierwszych wyników śledztwa w ciągu poniedziałku władze aresztowały wszystkich obecnych w Essen dyrektorów zakładów Kruppa. Część jednak dyrektorów zdołała się schronić zawczasu do Niemiec.

PAT. — BERLIN, 3 kwietnia. — Według doniesień „Vossische Zeitung“ z Essen aresztowani czterej dyrektorowie zakładów Kruppa mają być stawieni w końcu tego tygodnia przed sąd wojenny. Tenże dziennik donosi, że władze okupacyjne za wiesiły „Reinische Westfälische Zeitung“ i „Essen Volkszeitung“ ponieważ podały one sprawozdania o zająciach sobotnich w fałszywym świetle.

SZCZEGÓŁY ZAJĄC.

BERLIN, 3 kwietnia. — Ze źródeł francuskich donoszą:

W Wielką Sobotę rano obsadził oddział

wojsk francuskich hale samochodów ciężarowych w zakładach Kruppa w celu zabezpieczenia kontroli znajdujących się tam wozów. Natychmiast po wejściu wojsk francuskich rozległ się gwizd syren w zakładach. Na to hasło urzędnicy i robotnicy natychmiast podążyli do tej hali i zaatakowali oddział francuski, obrzucając go kamieniami. Francuzi wezwali tłum do rozejścia się. Gdy tłum rozkazu nie usłuchał, dali żołnierze jedną salwę w powietrze, gdy i to nie pomogło, a robotnicy napierali coraz bardziej, francuzi byli zmuszeni do użycia broni. Według dotychczasowych wiadomości zostało w ciągu walki zabitych 11 robotników, a 32 rannych. Po tym wypadku robotnicy zaatakowali samochód, w którym się znajdowali członkowie Komisji międzysojuszniczej i wyrzucili znajdujące się tam osoby. Samochód tłum uderzył. Pobity został również jeden żołnierz belgijski, który przypadkowo przejeżdżał na rowerze przez tę ulicę.

Po południu weszła do miasta kompania wojsk francuskich opancerzonych samochodami. Oddział ten wkroczył do zakładów Kruppa w celu zaprowadzenia porządku.

Wszystkie zakłady Kruppa zawiesiły pracę na znak protestu. Ponieważ postawa robotników jest wpływem agitacji, której bezpośrednie źródło znajduje się w zarządzie zakładów Kruppa, przeto władze okupacyjne aresztowały 4-ch członków dyrekcji. Innych członków dyrekcji nie zastano w mieszkaniach, gdyż z powodu świąt wyjechali z Essen. Zarząd miasta Essen przesłał na ręce głównodowodzącego generała francuskiego protest przeciwko aresztowaniu członków dyrekcji, wskazując na niebezpieczeństwo, wynikające stąd dla dalszego prowadzenia przedsięwzięcia.

Jak się „Vossische Zeitung“ dowiaduje rząd niemiecki opracowuje ostrą notę, protestującą przeciwko zarządzeniom władz francuskich. Nota ta jeszcze dzisiaj ma być wysłana do Paryża.

OBURZENIE W PARYŻU.

PARYŻ, 3 kwietnia. — Wszystkim piśmie paryskim omawiają z ogromnym oburzeniem krwawe zającia w Essen, dowodząc jednomyślnie, iż właściwym prowokatorem tych zająć jest rząd niemiecki, a źródła ich należy szukać w Berlinie.

„Petit Parisien“ podkreśla, że napad na wojska francuskie został przygotowany przez żywoły wszechniemieckie i że rząd Rzeszy je popierał. Dalej podkreśla to pismo karne i poprawne zachowanie się wojsk francuskich, które zachowały spokój, pomimo lżenia i znieważenia, a broni użyło dopiero wskutek ataku. Niemcy chcieli mieć swój dzień i oto go mieli. Zamiaty te jednak nie byłyby się udały, gdyby nie podatny grunt dla tej agitacji wszechniemieckiej, jaki stanowią robotnicy, którzy w duszy są również przeciwko Francji Niema Niemiec demokratycznych i godzi na braterskich uścisków jeszcze nie nadeszła.

„Journal“ oświadcza, że najlepszym środkiem do uniknięcia użycia siły jest zawsze jeszcze pokazać tę siłę. Siedziba oporu jest Berlin. Kto chce zło zniszczyć, musi wyrwać je z korzeniem.

NOTA NIEMIEC DO FRANCJI.

A. W. — BERLIN, 3 kwietnia. — Rząd Rzeszy zamierza wystosować dziś do rządu francuskiego notę w sprawie ostatnich zająć w Essen.

Dookoła sprawy interwencji.

DELEGAT PAPIESKI W ZAGŁĘBIU.

PAT. — KOLONJA, 3 kwietnia. — Według doniesień „Koelnische Zeitung“ z Eberfeldu, odbyło się tam w gmachu prezydium regencji spotkanie papieskiego delegata Testy z głównym prezydentem Westfalii i prezydentem regencji z Duesseldorfu. Przedmiotem narady trwającej przeszło trzy godziny była sprawa stosunków zagłębia Ruhry. Delegat papieski poruszył także kwestję w jaki sposób dałoby się usunąć trudności istniejące między Francją a Niemcami. Dalej donoszą, iż delegat papieski Testa zabawi około 14-u dni dla zbadania stosunków.

SOCJALIŚCI WOBEC KONFLIKTU.

A. W. — WIEDEN, 3 kwietnia. — Według wiadomości „Neue Freie Presse“ w Londynie odbyło się zgromadzenie niezawisłych stronnictw robotniczych, na którym Mac Donnel referował sytuację polityczną a tle konferencji które odbył przed kilku dniami z Poincarem. Mac Donald zaznaczył, że konferencje socjalistów w Paryżu i Londynie są zapowiedzią zlagodzenia za targu o zagłębie Ruhr.

Przedstawiciele robotników niemieckich oświadczyli, że chociaż robotnicy niemiecy w zagłębiu Ruhr opierają się akcji francuskiej, jednakże nie znaczą to, aby mieli iść ręką w rękę ze zgnębionymi zamierzeniami niemieckimi nacjonalistów.

Zakład zegarmistrzowski-juhilerski
A. CWEIGENBAUMA

Łódź, ul. Główna № 61. 124-1

Na raty! Poleca: nakrycia stołowe, platerowane, zegary ścienne, budniki, zegarki i dewizki pierwszorzędnych firm oraz obrączki ślubne, kołczyki i pierścionki. Przyjmuje wszelkie obstatunki i reperacje.

za brylanty, złoto, srebro i biżuterię
A. HERSHKORN, Cegielniana 37
front róg Piotrkowskiej. 966-

PRZYJĘCIE KANDYDATÓW DO SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

Termin stawienia się kandydatów do szkoły podchorążych w Warszawie oznaczono na dn. 23 sierpnia r. b., dla tych, którzy mają składać dodatkowe egzamina, oraz — na 29 sierpnia, dla wszystkich innych.

Szkoła przyjmuje obywateli państwa polskiego w wieku od lat 18 do 24. Kandydaci, którzy mają za sobą 2-letnią służbę wojskową mogą mieć do lat 26-tych.

Wymagany cenzus naukowy — ukończenie szkoły średniej lub kursy dokształcające, w zakresie matury, przez DOK, lub też zdająca uproszczony egzamin dojrzałości, według specjalnego programu.

Za każde pół roku służby na froncie dolicza się przy tych egzaminach 5 punktów (dla byłych wojskowych), 5 punktów dla rang, 5 — za „Krzyż walecznych“, 5 — za „Wirtuti Militari“.

Podanie o przyjęcie należy przesyłać najpóźniej do dn. 15 sierpnia r. b. do szkoły podchorążych w Warszawie.

Należy do nich dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, lub ukończonych 7 klas szkół średnich, życiorys kandydata, fotografie i dokładny adres, pozwolenie rodziców (notarialnie lub policyjnie zaświadczone) — dla niepełnoletnich, zobowiązanie do odświeżenia w wojsku za czas pobytu w szkole świadectwo

lekarskie lekarza powiatowego lub wojskowego.

Uczniowie 8 klasy oprócz tego składają odpowiednie zaświadczenia dyrektora szkoły, że zostali lub zostaną dopuszczeni do egzaminu maturalnego.

Dla kandydatów reemigrantów dopuszczalne jest zaświadczenie 2 osób bezwzględnie wiarogodnych, że kandydat posiada odpowiedni cenzus naukowy (zaświadczenia muszą być urzędowo potwierdzone).

O przyjęciu kandydata decyduje stosownie do wyniku egzaminu wstępnego i badania lekarskiego ilość wolnych miejsc w szkole.

Programy egzaminów wydaje szkoła podchorążych.

Wkrótce wyjdą

„Nowiny Sportowe“.

Czytajcie „Republikę“.

Lecznica

lekarzy specjalistów
ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórce)

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 5000 mk., operacje i opatrunki od umowy. 1010-3

DENUNCJATORSTWO.

„Republika” była jedynym pismem polskim, które wydrukowało pożałowania godny komunikat sejmowo-senackiego klubu ukraińskiego, protestujący przeciwko bu uznania naszych granic wschodnich przez mocarstwa ententy. Komunikat powyższy zawierał w sobie bezkwestyjnie wszelkie cechy zdrady stanu, a ogłoszenie go przez senatorów i posłów, którzy złożyli uroczyste ślubowanie, a więc przyrzekli solennie stać na stanowisku uznania państwa polskiego i jego granic, oznaczonych w traktatach międzynarodowych — było grubym nadużyciem prawa o nieetykalności poselskiej. Jeśli komunikat ten umieściliśmy w „Republice”, to rzecz jasna, uczyniliśmy to nie dlatego, iżbyśmy się mieli solidaryzować ze stanowiskiem klubu ukraińskiego, lecz poprostu z dobrze zrozumianego obowiązku dziennikarskiego, ze względu na elementarne zadanie prasy, której podobnego dokumentu nie wolno przemilczeć i nie wolno jej przejść nad nim do porządku dziennego.

Uważaliśmy, że dokument, wydany nie przez jakąś grupkę nieodpowiedzialnych czynników lecz opublikowany przez parlamentarny klub ukraiński, powinien być podany do wiadomości społeczeństwa polskiego i powinno ono zająć wobec niego takie lub inne stanowisko. Obowiązek opublikowania komunikatu uważaliśmy za konieczność jeszcze i dlatego, że wiedzieliśmy, iż będzie on rozesłany do ambasad państw obcych i zostanie roztelegrafowany na wszystkie strony świata, co też rzeczywiście nastąpiło.

Czy więc byłoby na miejscu przemilczanie tego dokumentu, chowanie go pod korbę lub uprawianie polityki strusiej, która nakazuje zakopywać głowę w piasek? Polityka przemilczania, chowania i zakopywania jest polityką głupią i — jak wykazało doświadczenie — mści się zawsze na tych, którzy ją uprawiają. Stanęliśmy na stanowisku, że dokument ukraiński powinien być opublikowany, że społeczeństwo polskie powinno wiedzieć jakie stanowisko wobec doniesionego faktu uznania granic wschodnich zajęli legalnie, na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego wybrani, przedstawiciele ludności ukraińskiej, która w samej Małopolsce Wschodniej, wynosi około 2,400,000 głów, a w parlamencie polskim posiada dwudziestu kilku posłów i senatorów.

Uważaliśmy, że będzie daleko lepiej, gdy społeczeństwo polskie dowiedzie się o treści komunikatu z własnej prasy, niż gdyby miał on się przedostać do kraju w postaci przejawionej i odpowiednio pikantnie sformułowanej przez prasę zagraniczną.

To też nikt nam nie wziął za złe tej precyzyjności w wywiązywaniu się z zadań dziennikarskich, tembardziej, że stanowisko nasze wobec komunikatu zostało jasno i dobitnie przedstawione w artykule kolegi Czesława Oltaszewskiego p.t. „Deklaracja ukraińska”. („Republika” Nr. 75 z dnia 22 marca r. b.).

Tak. Nikt nam nie wziął za złe Nawet „Gazeta Warszawska”, która podobnie jak i my, uważała za obowiązek podać do wiadomości swych czytelników fakt ukazania się komunikatu klubu ukraińskiego!

Znalazły się jednak dwa dzienniki, znane ze swych kolorowych tytułów i ze swego goniczenia za sensacją, które nietylko wykłębły nam to, cośmy uważali za nasz szczerzy obowiązek względem społeczeństwa, lecz podjęły się nawet niezbyt chwalebnej misji denuncjowania nas wobec władzy.

Pierwszym pismem, które to uczyniło, był „Express Poranny”. Organ ten napomknął delikatnie, że: „Republika” łódzka ogłosiła komunikat klubu ukraińskiego, który umieściła również warszawska „Folkscejtung”, która uległa konfiskacji. Dlaczego więc „Republika” również nie została skonfiskowana? — zdaje się zapytywać autor notatki.

Daleko wyraźniej stawia tę sprawę

„Senwationsblatt” krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”. Piszę on poprostu: „Przed kilku dniami ukazała się w organie „Bundu” w żargonowej „Folkscejtung” odezwa, protestująca przeciw ustanowieniu wschodnich granic polskich przez radę ambasadorów i przyznania Polsce ziem kresowych, podpisana przez przywódców ukraińców wołyńskich — wśród których podobno (mówimy podobno, bo pojawiło się niejasne zaprzeczenie) znajdują się członkowie sejmowego klubu ukraińskiego z Wołynia. Odezwa ta została skonfiskowana w żydowskim organie, ale ukazała się w lewicowej łódzkiej „Republice” bez przeszkody ze strony tamtejszej prokuratury (1)” (podkreślenie nasze. Przep. Red.).

Pomijamy fakt, że ustęp ten jest świadomym fałszowaniem prawdy. Mianowicie odezwa, protestująca przeciwko uznaniu wschodnich granic Polski nie była — jak twierdzi kłamliwie „Ilustr. Kur. Codz.” — podpisana jedynie przez poszczególnych przywódców ukraińców wołyńskich, „wśród których „podobno” znajdują się członkowie sejmowego klubu ukraińskiego”, lecz odezwa ta została wydana jako

komunikat klubu ukraińskiego sejmowego i senackiego. Ale nam nie o to chodzi, tembardziej, że z prawdą już dawno wzięli rozbrat sensacyjni publicyści Kurjerkowi. Nam chodzi przedewszystkiem o fakt nie słychanego wprost w dziennikarstwie denuncjatorstwa.

Bo czymże, jak nie denuncjacja, jest wskazywanie palcem na wiadomość, której zamieszczenia rozsądny cenzor nie uznał za akt przestępczy i domaganie się z tego tytułu represji ze strony prokuratury?

Bo jakże to nazwać, jeśli nie denuncjatorstwem, zwracanie się jakby do prokuratora ze słowami: „Patrz pan, „Folkscejtung” został za tę i tę wiadomość skonfiskowany, skonfiskuj pan i „Republikę”!”

Z tego rodzaju metodami już dawno nie mieliśmy do czynienia w prasie polskiej. Świadczy o tym niewątpliwie o niskim poziomie etycznym pism, które te metody uprawiają. I smutnym jest, że niema sądu, nie ma odpowiedniego trybunału zawodowego w którym podobne metody byłyby napiętnowane, a winni odpowiednio ukarani.

Jan Urbach.

Kapitalizm i socjalizm.

Dyskusja w parlamencie angielskim.

London, 22 marca 1923.

Czytelnicy „Republiki” już wiedzą, że w Izbie Gmin jeden z przywódców Partii Pracy, Filip Snowden, postawił wniosek o przejściu w Anglii z ustroju kapitalistycznego do częściowo-socjalistycznego. Wniosek Snowdena był daleki od rewolucyjności. Wnioskodawca wyrażnie odgrodził się od bolszewizmu i żądał tylko stopniowego wprowadzenia „nowego ustroju przemysłowego, któryby się opierał na własności społecznej i demokratycznej kontroli nad środkami produkcji i podziału”. Niemniej umiarkowany był sposób uzasadnienia tego wniosku.

Labour Party złożyła ten wniosek — wywodził Snowden — jaki wyrażne wyzwanie pod adresem wszystkich przedstawicieli i obrońców ustroju kapitalistycznego. Ołbrzymie zainteresowanie wywołane przez nasz wniosek jest najlepszym dowodem, jaki postęp uczyniła u nas myśl socjalistyczna za ostatnie lat 20 — 30. Nie jak dawniej socjalizm, lecz kapitalizm znajduje się teraz na ławie oskarżonych. Probierzem dla ustroju kapitalistycznego jest pytanie czy jest pytanie, czy jest on w stanie zaspokoić potrzeby ludzkie. Kapitalizm nietylko okazał się niezdolnym do stworzenia pomyślnych warunków życiowych, lecz oraz nie zdołał wykorzystać bogactw przyrodzonych kraju, i organizować jego siły wytwórczych. Nie bacząc na olbrzymie możliwości produkcyjne, liczne rzesze ludzkie pracują obecnie w najgorszych warunkach i za nędzne wynagrodzenie — jedynie przeto, że wielka część tych, co chcą pracować, pracy nie znajdują. Tymczasem na przeciwnym szczeblu drabiny społecznej są jednostki tak bogate, że najbujniejsza fantazja nie może sobie wyobrazić, jak mogą one zużytkować swe majątki. Mamy teraz w Anglii około miliona i ćwierci bezrobotnych. Jakże można bronić porządku, który żąda dla siebie monopolu na znajdowanie pracy i zarazem nie może jej udzielić tak znacznej liczbie ludzi? System kapitalistyczny jest wadliwy a przeto musi być zniesiony.

Jako oponent przeciw Snowdenowi wystąpił były minister zdrowia sir Alfred Mond.

Mój szanowny i szlachetny przedmówca — zaczął swą mowę Mond — wygłosił świetne przemówienie, a fakty które on przytoczył są istotnie nader smutne. Ale jego oskarżenie skierowane jest pod fałszywym adresem, gdyż dotyczy ono nie kapitalizmu, lecz... Stwórcy świata. Czy może bowiem p. poseł zapewnić nas

że w ustroju socjalistycznym nie będzie chorych, syfilisów i plików? W dalszym ciągu swego przemówienia Mond ilustruje szeregiem faktów, częściowo zaczerpniętych z własnej praktyki, że wszędzie gdzie podjęto próby wycofania jakiegokolwiek gałęzi przemysłu z rąk prywatnych i oddanie w ręce państwa doświadczenie się nie udało. Inicjatywa prywatna jest bowiem siłą rozpędową maszyn gospodarczej. Gdy pozbawicie ją tej siły, to sparaliżujecie życie. Ustrój kapitalistyczny posiada może wiele usterek ale ma on jedną doniosłą zaletę — naturalność. Jeżeli przyroda nie wszystkim niesie szczęście, to nikt temu nie winien. Socjalizm wymierzony jest przeciw przyrodzie, przeciwko charakterowi i podstawom życia, a przeto wywodzi on więcej szkody i niedoli znacznie liczniejszym rzeszom ludności, niż kapitalizm. Niech więc robotnicy nie dają się tumanić pięknymi frazami i idealami, które, powierzone chownie biorąc, mają może pewien urok, ale w gruncie rzeczy pozbawione są treści praktycznej i nie mają korzeni w rzeczywistości.

Dalszy ciąg dyskusji odłożono na posiedzeniach. Jak czytelnik widzi, wywody obu stron nie grzeszą ani głębokością ani nowością. To też bardziej niż istota sporu ciekawie jest to polityczne, które ten spór wywołało. Chodzi mianowicie o przygotowanie się do przyszłej kampanii wyborczej do nowego parlamentu. Obecnie parlamentowi nie wróżą tu długiego żywota. Wybory dodatkowe, które są u nas barometrem nastroju ludności, wykazały, że rządzący teraz konserwatyści tracą placówkę za placówką... na rzecz Labour Party. Z drugiej strony czynione są wysiłki zespolenia obu odłamów liberalnych, z których jeden pozostaje pod kierownictwem umiarkowanego Lloyd Georgea a drugi pod wodzą radykalniejszego Asquitha. A ponieważ klasa robotnicza w Anglii jest potęgą więc wszystkie partie zabiegają o jej względy. Na czym się to współzawodnictwo skończy, trudno na razie przesądzić. Gdyby szanse partii Pracy rokowały jej przy wyborach znaczne zwycięstwo mogąc zaważyć na szali większości parlamentarnej, to nie jest wykluczone przymierze między konserwatystami a liberalami obu odcieni. Wtedy jednak walka burżuazji i proletariatu musiałaby przybrać wyjątkowo ostry charakter z niewiadomym rezultatem. Zresztą w Anglii zazwyczaj się do takich krańców nie dopuszcza i obie strony idą na kompromis. E. S.

BUDŻET GDAŃSKA.

AW. — GDANSK, 3 kwietnia — Budżet miasta Gdańska w ostatnim obliczeniu wykazuje w rozchodach i dochodach sumę 23,759,565.070. marek niemieckich. Wydatki na pensje dla urzędników i robotników miejskich wynoszą przeszło 9 miliardów marek. Wydatki na szkoły 263

miliony. Budżet nadzwyczajny wykazuje w dochodach i rozchodach przeszło 328 milionów. Główny dochód w sumie 240 milionów przynosi dom gry w Sopotach. Dochód ten w r.eszłym wyniósł 8 milionów, czyli że w r. b. wzrósł o 232 miliony.

—o—

RUCH ANTYRELIGIJNY W ROSJI.

AW. — LWÓW, 3 kwietnia — Korespondent „Gazety Lwowskiej” z nad Gruczka podaje szereg informacji o postępowaniu propagandy antyreligijnych w Rosji. Cerkwie pimeńska w Moskwie została zamknięta i przerobiona na lokal klubu krasnoarmiejskiego. W Mińsku wszystkie cerkwie oraz mieszkania duchownych wszelkich wyznań zarekwirowano dla urzędów sowieckich. W powiecie Mikołajewskim nakazano we wszystkich fabrykach pracować w niedzielę, święto wac zaś w poniedziałek. W Samarze aersztowano biskupa Anatola.

Analogiczne wiadomości nadchodzą ze wszystkich stron Rosji. W najbliższym czasie odbędzie się w Moskwie wszechrosyjski sobór żywej cerkwi.

DR. SEIPEL NA AUDJENCJI PAPIE-SKIEJ.

AW. — WIEDŃ, 3 kwietnia Posłucha nie kanclerza Seipla u Papieża trwało prawie godzinę. Omiawiano kwestje religijne, z zupełnym pominięciem spraw politycznych. Dr. Seipel wyraził Papieżowi podziękowanie w imieniu Austrji. Papież przyrzekł zająć się tą sprawą.

Głównym przedmiotem konferencji było prawne położenie kościołów w Austrji.

WOROWSKI W LONDYNIE.

AW. — RZYM, 3 kwietnia — „Giornale d'Italia” notuje pogłoskę, że obecny przedstawiciel sowiektów w Rzymie Worowski, mianowany został przedstawicielem sowieckim w Londynie.

W DUESSELDORFIE SPOKOJNIE.

PAT. — LONDYN, 3 kwietnia — „Daily Mail” donosi z Duesseldorfu, że dwóch robotników zranionych w czasie ostatnich zajęć zmarło. W mieście panuje zupełny spokój.

CZERWONY KRZYŻ LIKWIDUJE DZIAŁALNOŚĆ W GRECJI.

PAT. WASHINGTON, 3 kwietnia — Hughes zawiadomił rządy państw sprzymierzonych oraz rządy greckie, że czerwony krzyż amerykański zaprzestanie w d. 30 czerwca działalność swą w Grecji.

ISMET BASZA WYJEŻDZA DO LOZANNY.

PAT. — ANGARA, 3 kwietnia — Ze źródeł angielskich donoszą, że Ismet basza wyjedzie do Lozanny z początkiem przyszłego tygodnia.

NAJBLIŻSZA SESJA RADY LIGI 16.

PAT. — GENEWA, 3 kwietnia — Najbliższa sesja rady Ligi Narodów rozpocznie się tu dnia 16 bm. Przewodniczącym będzie delegat Anglii Edward Wood.

WŁOSKO-AUSTRJACKI TRAKTAT HANDLOWY.

PAT. — RZYM, 3 kwietnia — „Popolo d'Italia” donosi że zawarcie układu handlowego austro-włoskiego natrafiło przed wizytą kanclerza Seipla na poważne trudności. Austrja domagała się koncesji, których przyznanie byłoby dla Włoch niekorzystne. Podczas wtorkowych rokowań z kanclerzem Seiplesem powiodło się znaleźć drogą do uwzględnienia życzeń Austrji przy równoczesnym usunięciu niekorzystnych dla Włoch następstw.

ODŁOŻONA WIELKANOC.

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia — Z powodu wzrostu antyreligijnej agitacji w różnych miejscowościach Rosji, postanowiono ostatnio nie obchodzić świąt Wielkanocnych, a przenieść je na inny termin.

STAN ZDROWIA LENINA.

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia 9 Biuletyn o zdrowiu Lenina z dnia 3 bm. stwierdza zaburzenia w lewym płucu. Temperatura 37,8. Puls 112.

HONOROWY LATAJĄCY KOMUNISTA

AW. — MOSKWA, 3 kwietnia Członek parlamentu angielskiego, komunista Newbold, mianowany został honorowym lotnikiem rosyjskiej powietrznej eskadry.

O KONTAKT MARYNARKI POLSKIEJ Z FRANCUSKĄ.

W Polsce bawi delegat francuskiej marynarki wojennej komandor Jolivet, dla nawiązania kontaktu z marynarką wojenną w Polsce. Chodzi przedewszystkiem o skoordynowanie akcji i wyszkolenie oficerów marynarki, udających się na wyższe studia do Francji, a również o pomoc w sprawie dostarczenia materiałów szkolnych polskiej marynarce wojennej.

Przed wyborami do rady miejskiej.

Jeszcze niedawno bardzo rozpowszechnionym zarzutem pod adresem miarodajnych czynników naszego życia państwowego i samorządowego był zarzut „partijnictwa“.

Wprawdzie zawierał on sporo demagogii i opozycyjnego warcholstwa, chociaż by dlatego tylko, że „panującemu“, rządzącemu „partijnictwu“ przeciwstawił — albo fikcję ogólnonarodowej woli, albo — najczęściej — swoją zamaskowaną partijnictwo. Jednakże, uwzględnwszy fakt, iż najchętniej argument ten był wysuwany przez t. zw. inteligencję, można było się spodziewać, że skorzysta ona z pierwszej okazji, by wysunąć swoje — niezależne — credo i tem samem podjąć walkę z hydrą partijnictwa, tak pono szkodliwą dla naszego życia społecznego.

I oto jesteśmy świadkami charakterystycznego zjawiska, które spieszymy zano tować i uważamy, że powinno ono być zachowane w pamięci.

Jesteśmy w przededniu wyborów do rady miejskiej.

Zanim jeszcze został ustalony termin wyborów, w świątku inteligencji zawrzało. Ktoś rzucił myśl — całkiem konsekwentną, wynikającą właśnie z tego opozycyjnego stanowiska, jakie zajmowała ta sfera względem dotychczasowej rady — by utwo-

rzony został komitet wyborczy inteligencji pracującej, wyłoniony przez pracownicze zrzeszenia zawodowe, a składający się z jednostek, działalność których byłaby temu ogółowi znana.

Odbyło się kilka posiedzeń, narad, konferencji — nawet zebrań walnych — i cóż?

Narada, zwołana w lokalu związku nauczycieli szkół powszechnych (Andrzeja 4) zakończyła się uchwaleniem wniosku, zmierzającego do utworzenia ogólnopolskiego bloku wyborczego. Motywy były całkiem naiwne:

Wobec tego, że na terenie samorządu główną rolę odgrywają zagadnienia natury gospodarczej, a więc... ogólnopolski blok!

Jakoby „gospodarcze“ interesy tego ogółu polskiego były zupełnie zgodne, iden tyczne, harmonijne!?

Nad uczestnikami tego zebrania unosił się duch — „jedności narodowej“, znany pod nazwą Chjeny...

Następnie odbyło się walne zebranie stowarzyszenia handlowców polskich (ul. Piotrkowska 108).

Tu sprawę potraktowano nieco bardziej pod kątem kalkulacji wyborczej (bal handlowcy!)

Stwierdzono przedewszystkiem, że handlowcy polscy mogą pójść razem tylko ze

stronnictwami t. zw. urzędowo — polskimi.

Za pozwoleniem! Czyżby temu wianemu zebraniu nie było wiadomem, że stowarzyszenie to należy do t. zw. międzyzwiązkowej komisji pracowniczej, w skład której wchodzi wszyscy bez różnicy narodowości i wyznania?

Czy najważniejsze, najżywniejsze — właśnie t. zw. „gospodarcze“ interesy handlowców nie są załatwiane zgodnie przez tę międzyzwiązkową komisję pracowniczą? A czy „gospodarcze“ sprawy handlowców na terenie rady miejskiej różnią się od takichże spraw rozstrzyganych przez m. k. p.?

No, nie bawmy się w ciuciubabkę!

Tu nie o obronę interesów pracowniczych chodzi, a raczej o to, by, przychylny się do jakiegoś silniejszego stronnictwa, uzyskać jaknajwięcej mandatów, zachowując jednocześnie opinię „dobrych, nieskazitelných polaków“.

To rici, że przemysłowcy nprz., gdy szło o wybór własnego reprezentanta do senatu, głosowali zgodnie. I Geyer, i Szajbler, i Wiener, i Babiacki i Barciński, i Leder — wszyscy nie narażając na „szwank“ swej opinii dobrych polaków, żydów i Niemców, głosowali razem na swego kandydata — rzecznika swych interesów...

Na to chyba może być tylko jedna dosadna odpowiedź.

Ale i prócz tego, sprawę przystąpienia do tego czy innego stronnictwa postawiono nader... kalkulacyjnie.

Obliczono, mianowicie, że stronnictw polskich mamy — trzy!

Które wybrać — postanowi... zarząd! A więc bardzo sprytnie — uzależniono się od licytacji.

Kto da więcej? Tu dopiero wylazło sztydo z worka i okazało się, że handlowcy... umieją handlować!

Na jakim gruncie wyrastają takie kwiatki, skąd pochodzi ta bezradność, a jednocześnie pretensjonalność inteligencji naszej, czemu przypisać, że w tej właśnie sferze panoszy się i rozrasta szowinizm, egoizm i anarchizm (niegdyś zwany indywidualizmem) — spróbujemy zastanowić się następnym razem.

Ex.

„BUND WOBEC WYBORÓW.“

Z powodu wyborów do rady miejskiej „Bund“ zwrócił się do towarzyszy w Berlinie, Paryżu, Nowym Jorku... by dali pieniądze na agitację w Łodzi. Odezwa „Bundu“ kończy się słowami: „Pamiętajcie, że nasze zwycięstwo jest zwycięstwem całego proletariatu rewolucyjnego“.

Wiadomości gospodarcze.

KWIECIEŃ

4

SRODA

Dziś: Izydora

Jutro: Wincetego

Wschód słońca o g. 5.25
Zachód o g. 6.17
Wsch. księżycy g. 5.53 pp.
Zachód o g. 5.48 r.
Długość dnia 12.53
Przybyło dnia 5.17

PODNIESIENIE OPŁAT.

Urząd miar i wag w myśl rozporządzenia min. przemysłu i handlu, pobiera obecnie opłaty podwyższone piętnastokrotnie. W stosunku do dawniejszych stawek marcowych podwyżka wynosi 150 procent.

KU PRZESTRODZE PUBLICZNOŚCI KUPUJĄCEJ W GDANSKU.

Dzienniki gdańskie zamieszczają tabelę porównawczą cen w Gdańsku w porównaniu z miastami Rzeszy niemieckiej. Z tabeli wynika że ceny materiałów sukiennych obuwia, konfekcja itp są średnio o sto procent wyższe niż w Niemczech, tudzież o 50-70 procent wyższe niż w miastach polskich. Ceny te utrzymują się na tak wysokim poziomie jedynie dzięki napływowi nabywców z Polski, którzy, nie orientując się w cenach przed wyjazdem do Gdańska czynią t. doraźne zakupy i stają przez to na przeszkodzie niżce cen towarów tych oraz utrzymują tem samem ceny na poziomie kursu dolara, z przed miesiąca tj. gdy za dolara płacono ponad 40 tys. marek niemieckich

Podwyższenie taksy na środki lecznicze. Z dniem 24 marca r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia publicznego w sprawie podwyższenia taksy na środki lecznicze.

Nawmnić wypada, że w roku bież. podwyższona została taksa na środki lecznicze po raz czwarty, co pozostaje w związku z podwyżkami droższymi dla pracowników aptekarskich. Jak nas poinformowano, pensja prowizora wynosi obecnie 1,500,000 mk. miesięcznie, a pomocnika prowizora 1,200,000 mk.

Taryfa osobowa i bagażowa na kolejach normalnotorowych i szerokotorowych. Minister kolei żelaznych wydał ostatnio rozporządzenie o taryfie osobowej i bagażowej na kolejach normalnotorowych i szerokotorowych.

Tekst rozporządzenia ogłoszono w nr. 31 „Dz. Ustaw“.

Rozporządzenie powyższe oparte jest na podstawie dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku.

Pasażerowie i wnętrza wagonów. Ze strony władz kolejowych otrzymujemy dane nad: smutnie świadczące o kulturze naszych pasażerów kolejowych. Wprowadzony przez władze kolejowe podział wagonów na „dla niepalących“, „dla palących“ i „dla kobiet, nie jest przestrzegany, a oznaki, jakie wywiesza służba, bývają

zdzierane. Wszelkie argumenty służby pociągów są puszczane mimo uszu, lub co gorsza, wywołują sprzeczki a nawet awantury. Podobne zajścia wywołuje przeważnie publiczność I i II klasy.

W sprawie opodatkowania spirytusu. Z dniem 28 marca r. b. weszło w życie rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgodnie z rozporządzeniem, zapas spirytusu, jakie w dniu wejścia w życie rozporządzenia znajdować się będą na składzie w fabrykach wódek i rozlewniach spirytusu podlega dodatkowemu opodatkowaniu a mianowicie — spirytus czysty po 7,500 mk. na litr stusopniowy, gotowe zaś wyroby wódzane po 3000 mk. za litr objętości tych wyrobów.

Wykonanie rozporządzenia powierzono ministrowi skarbu.

W sprawie opodatkowania piwa. Rada ministrów wydała ostatnio rozporządzenie w sprawie zmian w postanowieniach o opodatkowaniu piwa na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozporządzenie weszło w życie z dn. 28 marca r. b. Zgodnie z rozporządzeniem ustanowioną w rozporządzeniu rady ministrów z dn. 11 października 1922 r. opłata akcyzowa od siodu, przerobionego na piwo, podwyższa się do kwoty 36000 mk. od każdego 16,38 klg. (1 puda) wagi siodu przeznaczonego do przeróbki na piwo.

Wykonanie rozporządzenia powierzono ministrowi skarbu.

Z wydziału handlowo-gospodarczego. Wydział Handlowo-gospodarczy, chcąc przeciwdziałać brakowi tłuszczów w mieście, zakontaktował większe ilości szmalcu, który sprzedaje wszystkim na miejscu, ul. Pomorska 18 oraz w sklepach miejskich nie wyżej 50 klg. po cenie Mk. 18.000 za klg.

Elektrownia w Konstancynie. Organa samorządowe rozpoczęły ostatnio starania w kierunku wybudowania w ciągu roku elektrowni w Konstancynie.

Sprawę tą powierzono p. inspektorowi Gallusowi. bip.

Mrozy. Z okolic podmiejskich komunikują nam o szkodach, jakie wyrządził polach i ogrodach mróz, który nagle chwycił w dniu 1 b. m. t. j. w pierwsze święto. Najbardziej ucierpiał oziminy, zwłaszcza pszenice, ponieważ istnieje obawa, że niska temperatura zle się odbije na kwiecie, a z za tem idzie, na owocu drzew owocowych. Mróz doszedł do maksimum — 4 w nocy z niedzieli na poniedziałek.

Wystawa wyrobów uczniowskich. W czwartek dnia 5. 4. otwarta będzie wystawa wyrobów uczniowskich i uczenie warsztatów, przy Towarzystwie szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród młodzieży „ORT“.

Wystawa otwarta będzie w ciągu 3 dni 5, 6 i 7 kwietnia od 11 — 7 godz. wieczór w lokalu Gimnazjum M. Hochstejnowej. Wólczańska 23. Wejście bezpłatne.

Kary za niedopełnienie obowiązku szkolnego. W tygodniu od 26 do 31 marca rb. za nieposyłanie dzieci do szkoły z wyroków Komisji Powszechnego Nauczania odbyli kary aresztu:

1. Wróblewski Antoni, Wawelska 28, 2 dni 2. Szulc Władysław, Stefana 13, 2 dni 3. Teper Szmul, Berka Joselewicza 7, 1 dzień. 4. Jeżewicz Józef, Wesola 8, 2 dni.

Z Muzyki.

PONIEDZIAŁKOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Dyr. W. Berdiajew.

Na benefis swój orkiestra filharmonicznego wybrała potężną symfonię Czajkowskiego: „Manfred“ i „Glazunowa“ Raymondę suitę, odznaczającą się bogatą barwnością instrumentacji i harmonii i rzeźnymi motywami. Oba te utwory pod batutą p. W. Berdiajewa odegrane zostały bez zarzutu. Zwłaszcza dobrze wykonana została ostatnia, nader trudna część „Manfredu“ „Allegro con fuoco“.

Po wykonaniu symfonii, wszedł na estradę p. inż. Goldberg i w imieniu zarządu dziękował orkiestrze za jej niezmierną wianą i owocną pracę na polu szerzenia kultury muzycznej wśród naszego społeczeństwa. A na znak uznania wręczył orkiestrze laurowy wieniec.

Publiczność, wypełniająca po brzegi salę, dała tem najwspanialszy dowód sympatii dla tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest L. O. F.

POPÓLNIOWY KONCERT SYMFONICZNY.

Dyr. W. Berdiajew.

Solistą tego koncertu był młody pianista E. Donath, który z towarzyszeniem orkiestry odegrał powierzchniowo i bezbarwnie „Koncertstuck F-moll“ Webera. Grze jego brak jest polotu artystycznego a technika mocno szwankuje.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski. Dzisiaj Ibsenowski „Peer Gynt“ z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej, który po triumfach w szeregu miast jak w Warszawie, Wilnie i Lublinie znowu zawitał do Łodzi.

W piątek premiera sztuki Kadena-Bandrowskiego „Karty w tas“.

Dzisiejszy koncert. W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Filharmonii koncert duetu śpiewaczego, pani Lewiasz i p. Rudinowa przy współudziale wiolonczelisty prof. Bukinka.

Kronika policyjna.

Niefortunny zbieracz ofiar. W Łodzi zamieszkuje niejaki Stefan Pertkiewicz, który w swoim czasie na terenie łódzkim zbierał datki na inwalidów, nie mając na to specjalnego upoważnienia. P. ma lat 27, jest niemową i kaleką. Widząc, że teren łódzki jest niewygodny, udał się na „gościń ne występy“ do Poznania, gdzie go aresztowano.

Ostatni z Mohikanów. W swoim czasie o blegu znajdowało się wiele podobnych czeków banku „Express Companie“. Policja wówczas ujęła i osadziła w więzieniu tych, którzy je puszczali w obieg. Obecnie władze policyjne aresztowały Józefa Placka (Konstantynowska 7), który dłuższy czas się ukrywał. Placek przybył na święta do Łodzi i został aresztowany. (bip)

Zatrucie gazem świetlnym. W domu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 30, Elżbieta Malka, służąca, uległa zatruciu gazem świetlnym z powodu niezamknięcia kranu przy maszynie gazowej. Ze wzwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala Poznańskich. (bip)

Pożar lasu. Onegdaj z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar we wsi Wiączyn Dolny gm. No wosolna w lesie 12-letnim należącym do Karola Szajblera. Na pomoc pospieszyła cała ludność miejscowa, dzięki czemu udało się pożar zlokalizować. Spłonęło około dwóch morgów lasu szpilkowego. (bip)

Zagadkowy zgon dziecka.

Służąca podejrzana jest o jego uduszenie.

Zam. przy ul. Cegielnianej 45, Endel Glicman zawiadomił policję, iż służąca jego Marjanna Gurczyńska udusiła jego 5-cio letnie dziecko. Na skutek zameldowania wystawiono przy zwłokach dziecka posterunek.

Jak się dowiadujemy państwo Glicman udali się wieczorem do kina pozosta wiając dziecko pod opieką służącej. Podczas nieobecności p. G. brat jego widział służącą, zabawiającą dziecko.

Gdy o 12-ej w nocy państwo G. wrócili zastali służącą, siedzącą na łóżku.

Na pytanie gdzie jest dziecko służąca nie odpowiedziała, a następnie dziecko znaleziono po drugiej stronie łóżka, leżące twarzą do podłogi. Zawezwano pogotowie stwierdziło zgon dziecka. Służącą aresztowano. bip.

Miejska Biblioteka Publiczna

(ul. Andrzeja 14)

otwarta codziennie od g. 3—9 wiecz.

Kupujcie 8-proc. pożyczkę złotą.

SAMORZĄDY W WALCE Z BIUROKRACJĄ.

Nowy projekt reformy samorządów idzie w kierunku rozszerzenia ich kompetencji.

Biurokracja urzędnicza pragnie ograniczyć czynnik obywatelski w samorządzie.

Związek miast polskich wystąpi w tej sprawie z rewelacjami.

Inspektor samorządowy w M. S. W., p. Sikorski, opracował projekt reformy samorządowej, idący w kierunku rozszerzenia kompetencji samorządu, pogłębienia roli i udziału czynnika obywatelskiego, zniesienia t. zw. komisariatów rządu, będących przeżytkami okresu przejściowego, przekształcenia niektórych miast na starostwa i województwa grodzkie i t. d.

W motywach do projektu, który mógł liczyć na życzliwe przyjęcie w sferach sejmowych, inspektor Sikorski wychodzi z założenia, że dominowanie czynnika obywatelskiego w pracy państwowej jest nieodzownym warunkiem jej celowości i skuteczności, ułatwiającym przytem kontrolę społeczeństwa nad gospodarką rządową i komunalną; pomiędzy działalnością rządu a władz komunalnych nie może być przepaści, należy przyzwyczajać i zaprawiać społeczeństwo do zarządzania swym własnym majątkiem, przez rozszerzenie uprawnień i egzekutywy władz samorządowych zaprzęgnię się element obywatelski do wspólnej i harmonijnej pracy z czynnikiem urzędniczym, dzięki czemu zatra się zbyt ostre różnice pomiędzy dwoma organami gospodarki państwowej i nastąpi jakoby unifikacja metod i systemów. Wśród działaczy samorządowych, których zaznajomiono z treścią projektu, powitano inicjatywę p. Sikorskiego z całym uznaniem, jako dalszy etap demokratyzacji stosunków państwowych i zapowiedź silniejszego wpływu na administrację.

Projekt reformy samorządowej wzbudził jednak bardzo nieprzyjemne echa w sferach biurokratycznych, które jęły się dopatrywać w nim zamachu na „stan posiadania” biurokracji, chęci umniejszenia zakresu jej władzy i t. p. Urzędnicy starej szkoły wszystkich trzech b. zaborów stoją bowiem na stanowisku, że społeczeństwa nie należy usamodzielniać, lecz trzeba się nim opiekować, a najdrobniejsze nawet ograniczenie kompetencji władz administracyjnych zaprowadzi niechybnie do „groźnych powikłań”. Za wyraz tych poglądów mogą być uważane artykuły jednego z wyższych urzędników M. S. W. p. Porowskiego o „Samorządzie miejskim”; tezy tych artykułów są tak dalekie od nakazów życia, że spotkały się z gorącym sprzeciwem nawet prawicowej części uczestników ostatniego zjazdu związku miast w Poznaniu.

Walka sfer biurokratycznych przeciwko tendencji oswożenia samorządów z krępujących je powiązań rozgrzała ostatnio na dobre. Zarząd związku miast polskich otrzymuje ze wszystkich stron Polski (głównie z miast niewydziałonych) liczne zażalenia i skargi na wzmogłą, wyrażającą się niekiedy w samowolę, ingerencję władz administracyjnych, które zmierzają do zdyskredytowania idei samorządu obywatelskiego i wykazania urzędowi centralnym, że wobec braków i defektów w samorządach obecnych—należy właśnie rozszerzyć zakres działania i wpływu władz administracyjnych. Zarząd związku miast polskich

zbiiera napływające doń skargi na niebawale praktyki biurokratyczne i z materiałów tych uczyni właściwy użytek w chwili, gdy sprawa reformy ustawy samorządowej znajdzie się na porządku dziennym prac sejmowych. Wystąpienie związku miast zilustruje dosadnie, jak czynniki administracyjne traktują władze samorządowe, usiłując zwalić na ciarla komunalne odpowiedzialność za grzechy gospodarki ogólnopństwowej: drożyznę, dewaluację etc.

Zbytnią gorliwość zaniepokojonej o pełnię swej władzy biurokracji odczuwa również dotkliwie i na każdym kroku samorząd łódzki. Wobec różnych zabiegów i zakusów, idących w kierunku uniemożliwienia łódzkim władzom komunalnym dotrwania do nowych wyborów na trudnym posterunku, na czasie będzie przypomnienie, że magistrat łódzki, po rozwiązaniu rady miejskiej, uważa, iż ma tylko jedną zasadniczą sprawę do załatwienia, t. j. przeprowadzić wybory i złożyć władzę w ręce swych następców. Dlatego też magistrat nie czuje się powołanym ani do przeprowadzenia z własnej inicjatywy jakichś zasadniczych zmian i reform, ani do przekreślenia rezultatów czteroletniej działalności rady miejskiej. Aczkolwiek zakres działania magistratu w obecnej fazie jego urzędowania jest bardzo skromny i ograniczony, jednak ewentualne usiłowania czynników administracyjnych, by skorzystać z sytuacji i przeformować podczas interregnum pewne z natchnień biurokratycznych plany płynące i zamierzenia, spotkałyby się musiałoby ze stanowczym oporem magistratu. W tej walce o prawa nowoczesnego demokratycznego samorządu magistrat nie cofnąłby się przed skorzystaniem ze wszystkich przysługujących mu uprawnień — i zaapelowaniem do czynników sejmowych.

KTO PRZYJECHAŁ DO ŁODZI

Hotel „Savoy”: K. Zakowski z Zielonej Góry, S. Dobrowolski W. Dobrowolska, S. Plocer, K. Koźmiński, J. Plocer z Warszawy, A. Dej, J. Dej, E. Dómer z Gdańska, H. Bornstein z Tomaszowa, J. Przytułski z Warszawy, T. Antoniewicz M. Antoniewicz, J. Antoniewicz, J. Sierocinski z Włodzimierza, J. Szwarc z Białogostoku, J. Śmiełowski z Włocławka, A. Kon z Warszawy, W. Okupniak z Grudziądza.

Hotel „Polonia”: A. Wippel z Warszawy, L. Szalkowski z Gniezna, J. Sarnecki z Warszawy, D. Kon z Białej, Z. Kronenberg, B. Kronenberg ze Słubic, W. Świętosławski, M. Dobrzyński, W. Geisler z Warszawy, P. Alnhoren z Zawiercia, S. Krauze z Gostyna, A. Oszełski z Warszawy, M. Waśkowski z Katowic, S. Morawiecki z Chrzanowa, O. Kurt, H. Rozenbach z Wiednia, F. Rychniewski, S. Popławski, A. Popławska z Warszawy, L. Kowalski z Radomia, B. Aftergut z Krakowa, A. Wojtkowski, W. Szlachowicz, S. Kornblum, Juniler A., Szpak J., F. Schramm z Warszawy.

Czytajcie „Republikę”.

Z powodu zgonu

b. p.

Mirjam Steinowej

wyraża jej mężowi p. Jakubowi Steinowi głęboki żal

85—1

M. F. Poznański (Pabjanice).

W sprawie kosztów egzekucyjnych.

Obwieszczenie ministerstwa skarbu.

Ministerstwo skarbu podaje do powszechnej wiadomości, że uchwalono już przez ciała prawodawcze ustawa o karach za zwłokę oraz o kosztach egzekucyjnych będzie w najbliższych dniach ogłoszona w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Najważniejsze postanowienia tej ustawy są następujące:

1) nieuiszczone z winy płatnika w terminach płatności podatki wraz z dodatkami państwowymi, opłaty stempłowe i alienacyjne, oraz dodatki do tych podatków i opłat, pobierane przez Kasy Skarbowe na rzecz niepaństwowych związków prawa publicznego, uważa się za zaległości;

2) od zaległości pod 1) wymienionych pobiera się karę za zwłokę w wysokości 10 proc. miesięcznie, począwszy od 15 dn po upływie terminu płatności tychże zaległości;

3) przy obliczeniu kar za zwłokę, mieścić zaczęty liczy się za cały;

4) na pokrycie kosztów, spowodowanych przymusem ściąganiem zaległości pobiera się na rzecz Skarbu Państwa od płatników następujące osobne opłaty:

a) opłaty za pisemne wezwanie (pom-

nienie) płatnika do zapłaty zaległości, wynoszący 1 proc. sumy zaległej.

b) opłatę za każdą czynność organu egzekucyjnego, dokonaną u płatnika w celu przymusowego ściągnięcia zaległości, wynosząca 5 proc. sumy zaległej, najmniej jednak 1000 mk. Podstawę do obliczenia tej opłaty stanowi zaległość wraz z karą za zwłokę i narosłymi kosztami egzekucyjnymi;

c) koszty przeniesienia, zabezpieczenia, przechowania i przymusowej sprzedaży ruchomości, zajętych u płatnika w wysokości kwot, rzeczywiście wyłożonych.

Ponieważ ustawa wspomniana wchodzi w życie w cztery tygodnie po jej ogłoszeniu, przeto ministerstwo skarbu wzywa wszystkich płatników, zalegających z opłatą jakiegokolwiek rodzaju podatków lub opłat skarbowych, aby korzystając z czasu przejściowego, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, wpłacili jak najrychlej do kas skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od dotkliwych kar za zwłokę oraz od podwyższonych znacznie kosztów przymusowego ściągnięcia zaległości przez organa egzekucyjne.

PRAWO I ŻYCIE.

Miłe stosunekczki rodzinne.

Przed sędzią Zaborowskim stawali 30-letnia Stanisława Kozarska i 26-letni Józef Orliński, oskarżeni o to, że 5-go 11. 23 r. działając we wspólnym porozumieniu donieśli policji, iż z mieszkania Kozarskiej, przy ul. Zawiszy nr. 6, Józefa Kuczyńskiego ukradła parę bucików, 2 pary pończoch, 24 metry towaru, i 46.000 mk. gotówka, jakkolwiek wiedzieli, że rzeczy te i pieniądze otrzymała w podarunku od Józefa Orlińskiego, jako jego naręczona a zatem fałszywie oskarżyli Kuczyńskiego.

Na sądzie Kozarska nie przyznała się do winy, wyjaśniając, iż brat jej Orliński, zapoznawszy się u Jurkiewicza z Kuczyńską po półtora tygodniowej znajomości, pod jej wpływem zaręczył się z nią. Kuczyńska jednak cieszyła się złą opinią, skutkiem czego brat zerwał zaręczyny. O ile oskarżonej wiadomo brat nie dawał naręczonej tych rzeczy, które u niej znalezione. Nie przypuszcza oskarżona, aby brat w tajemnicy przed nią zabrał te rzeczy, gdyż jest dość zamożny i mógłby nawet ładniejsze jej darować.

Któregoś dnia Kuczyńska była u oskarżonej w mieszkaniu, kiedy nikogo nie było i tego dnia właśnie zginęły rzeczy. W kilka dni potem oskarżona będąc u Jurkiewicza zauważyła na Kuczyńskiej swoje pończochy i swój sweter i o powyższem zameldowała policji.

Również i oskarżony Orliński nie przyznał się do winy oświadczając, że sam

nie chodził do komisariatu i że meldowała jego siostra. O kradzieży również dowiedziała się od siostry.

Badana na sądzie Kuczyńska oświadczyła, że bywając u Jurkiewicza poznała się z Orlińskim. Pewnego dnia poszła do Kozarskich, gdzie bawili bardzo krótko. Opowiadała w jaki sposób Orliński jej się oświadczył i przyrzekł dostarczyć jej wszelkiej potrzebnej garderoby, po kilku dniach rzeczywiście dał jej różne rzeczy. Po pewnym czasie spotkała się z Kozarską, która zażądała zwrotu rzeczy i natem tile wynikła kłótnia.

Sąd po naradzie skazał Kozarską na 1 miesiąc i 2 tygodnie aresztu zaś Orlińskiego uniewinnił. bip.

CZYTELNIA

Tow. Przyjaciół Francji

ulica Piotrkowska Nr. 103 (parter lewa oficyna).

Otwarta codziennie, z wyjątkiem piątków od 5 do 7-ej.

„Teatr życia” dr. Fregoli

Wrażenia ze sztuki Jewreinowa: „To, co najważniejsze!”

Sztuka Jewreinowa jest jedną z najcenniejszych opowieści scenicznych, jakie kiedykolwiek bądź ujrzały światło kin kietów.

Nad odwiecznym dążeniem ludzkości do szczęścia, autor przechodzi do porządku dziennego i z pogodnym uśmiechem filozofa, dla którego esencja filozofii życia tkwi w kłamstwie pochodzącym ze szlachetnych pobudek, powiada:

— Szczęście?!... Niema na świecie szczęścia... Zresztą nie jest ono ludziom tak konieczne, jak się to napozór wydaje!

Wystarczy tylko krótka jego iluzja, kilkanaście migawkowych zdjęć, utrwalonych na kliszy życia!... Bo najważniejszą rzeczą w życiu, jest potęga naszych złudzeń!

To jest nic przewodnia „Teatru życia” doktora Fregoli.

Szlachetny idealista, występujący jako wróżka, impresario, fabrykant płyt gramofonowych, mnich i arlekin zorganizował

przy pomocy trójki aktorów teatryku prowincjonalnego wielką hurtownię, dostarczającą złudzenia tym, z którymi los obszedł się specjalnie okrutnie.

Dr. Fregoli wprowadza swych „aktorów miłosierdzia” do ubożego pensjonatu w którym mieszkają rozgoryczeni do świata i życia: stara panna—nauczycielka, córka właścicielki pensjonatu—suchotnica i student—niedoszły samobójca. Dla ludzi tych życie jest pasmem nieprzerwanych męk. Aktorzy dr. Fregoli mają wnieść w ponurość pensjonatu jasne promienie słońca. A kurację swoją przeprowadzają przy pomocy miłości.

Odkał student ujrzał pokojówkę, prze stał myśleć o tamtym świecie.

Dla suchotnicy—maszynistki życie pod wpływem miłości amanta trupy teatralnej nabrało jakiegoś nieznanego jej dotąd czaru. Nawet stara panna, zrządzająca wiecznie na cały świat i zatruwająca swoim skwaszonym humorem życie otoczeniu—mięknie na widok zalotów generała-doktora.

A gdy komedia się kończy, gdy aktorzy „teatru życia” zrzucają maski, by wrócić znów do „prawdziwego” teatru—kuro wani „złudzeniami” życia nietylko że nie przeklinają dr. Fregoli, nie czynią mu żadnych wyrzutów, lecz przeciwnie — oka-

zuja mu raczej wdzięczność, iż ponury horyzont ich życia rozświetlił scenami, w których posiadli złudę—szczęście.

Sztuka Jewreinowa grana była bardzo nierówno.

Akt pierwszy wypadł zupełnie martwo. Akt drugi był „położony”. Jest to tembar dziej dzwone, iż aktorzy nie odczuli komizmu sytuacji takich scen, które codzien prawie przeżywają.

W akcie tym jedynie p. Kieszczyński stworzył znakomitą parodję. Komik p. Wiśniewskiego pochodził rzeczywiście z bardzo podrzędnego prowincjonalnego teatryku.

Stosunkowo najlepiej zagrany był akt trzeci, napiętniejszy w całej sztuce. Jest to przeważnie zasługa przedstawicieli ról kobiecych pań: Mayen-Kronowskiej, Łapińskiej i Rodowiczowej.

Akt czwarty był zagrany znów słabo, a conajgorzej p. Tański zupełnie nie opo wał pamięciowo monologu końcowego, co psuło najważniejsze—bo ostatnie wrażenie.

Podobnie jak nierówno grane były akty, nierówno także grali poszczególni aktorzy. Tyczy się to przedewszystkiem p. Wiśniewskiego. P. W. w drugim akcie spartaczył rolę komika, w trzecim akcie wprost znakomicie zagrał generała, w

czwartym akcie rolę tegoż generała w stanie nietrzeźwym zagrał w tym stylu, w jakim „humoryści” odwarzają rolę pijaków w trzeciorzędnych kabaretach.

Odtwórca roli głównej p. Tański grał błado i bez wyrazu. P. Tański raczej deklamował, niż grał.

Z pozostałych aktorów wyróżnić godzi się panów Rzęckiego, za bardzo starannie odegraną rolę studenta i p. Rakowskiego (reżyser w akcie drugim).

O ile szwankowała obsada ról męskich, o tyle na wyrazy rzetelnego uznania zasługują wykonawczynie głównych ról kobiecych.

Pani Kronowską stworzyła piękny typ suchotnicy, spragnionej miłości. Pani Łapińska, jako uroczą pocieszycielką w podwójnej roli tancerki i pokojówki ujmowa a swoją naiwnością i humorem. Pani Rodowiczowa ostro podkreśliła wszystkie „kanciastości” charakteru starej panny.

Reżyserja p. Mayena staranna. Wykonanie sztuki nie wypadło tak, jak mogłoby wypaść nawet w tych warunkach, w jakich pracuje nasza scena. Należałoby z wystawieniem sztuki zacheć conajmniej o tydzień, rolę dr. Fregoli powierzyć p. dyr. Barwińskiemu, a rolę amanta p. Sarneckiemu.

Rynek pieniężny.

GIELDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 3 kwietnia. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

Dolary Stanów Zjednoczonych 43000—43500.
Marki niemieckie 1.95.

CZEKI.

Berlin 1.97 i pół—1.95.
Gdańsk 1.97 i pół—1.95.
Londyn 201000—205000.
Nowy Jork 43500—43750.
Paryż 2880—2905.
Praga 1310—1315.
Szwajcaria 8175—8200.
Wiedeń 61.75—61.50.
Włochy 2200.

OBLIGACJE.

Miljonówka 1800.
4 i pół proc. L. Zast. Ziem. za 100 rb. 2650.
5 proc. obl. m. Warszawy 370.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 49500—50500.
Bank Handlowy 72000—74000.
Bank dla Handlu i Przemysłu 22000—23000.
Bank Kredytowy 18000.
Bank Małopolski 3500—3700.
Bank Przemysłowy 5000.
Bank Przem. Lwow. 4200—4500.
Bank Zachodni 85000—86000.

Bank Sp. Zarobkowych 22000—22750.
Częstocice 22000—207500.
Firley 15750—16000.
Drzewo 9000—9100.
Węgiel 212000—223000.
Cegielski 107000—105000.
Lilpop 98000—96000.
Modrzejów 125000—128000.
Ostrowiec 72000—78000.
Orthwein i Karas. 18000—19000.
Rohn i Ziel. 36000—36500.
Rudzki 47000—49250.

III em. 43—47000.

Starachowice 47500—50000—V em. 46000.
Ursus II em. 14000—15000.

Pocisk 9000—9350.
Parowozory 33000—36000.
Zieleniewski 112000—109000.
Zyrardów 1.950.000—1.900.000.

Borkowski 7800—7900.
Hurt 8300.

Jablkowscy 15000—15500.
Zegluga 4800—4900.

Polbal 4500.

Haberbusch 31000—30500.
Nafta 8900—9700.

Nobel 25100—24900.

Lenartowicz 5800—5600.

Siła i światło 11250—15200.

Puls 35500.

Elektryczność 95000.
Chodorow 64000—63000.
Czersk 2.650.000—2.700.000.
Gostawice 68000.
Michałow 49000—48000.
Norblin 17500—18500.
Pustelnik 25500.
Cukier 280000—305000.
Spiess 16500—17000.

WARSZAWSKA CZARNA GIELDA.

Dolary 43.500.
Marki niemieckie 2.00.
Franki francuskie 2.900.
Funt sterling 203.000.
Ruble złote 225.50°.
Ruble srebrne 12.800.
Bilon 6.100.

GIELDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 3 kwietnia. (A. W.) Notowania walutowe i dewizowe:

Warszawa 50.75—50.25.
Marka polska 50°/a.
Londyn 98004—98495.
Nowy Jork 21047—21152.
Paryż 1398—1406.
Wiedeń 29.
Praga 626—670.
Włochy 1054—1060.
Belgia 1197—1203.
Budapeszt 4.
Szwajcaria 3870—3909.
Helsingfors 575—578.

Sofja 157.
Holan. 8279—8320.
Chrystiania 3300—3819.
Kopenhaga 4019—4040.
Sztokholm 5586—5614.
Hiszpanja 322° 243.
Buenos Aires 7750—7789.
Tokio 9975—10025.
Rio de Janeiro 294—2305.
Zagrzeb 209—210.
Tencenca spokojna.

GDANSK 3 kwietnia. (A. W.) Notowania walutowe i dewizowe.

Warszawa 49—50.
Marka polska 51.
Nowy Jork 21645—21804.
Londyn 98757—99247.
Paryż 1428—1436.
Holandia 8329—8370.
Poznań 49—50.

ZURYCH, 3 kwietnia.

Warszawa 0,0130.
Nowy Jork 5,4125.
Londyn 25,33.
Paryż 35,80.
Wiedeń 0,0075 trzy czwarte.
Praga 16,10.
Włochy 27,05.
Bułapeszt 0,1 i pół.
Sofja 4,00.
Holandia 213,10.
Belgrad 5,40.
Berlin 0,257.

Wkrótce ukaże się:

Pierwsza bogato ilustrowana propagandowa broszura w języku francuskim pod tytułem:

LA GRANDE INDUSTRIE TEXTILE POLONAISE. SES CAPACITES D'EXPORTATION.

(Zdolności eksportowe polskiego przemysłu włókienniczego)

Pióra Dr. LESZKA KIRKIENA,
poprzedzona wstępem D-ra
:: Marcellego Barcińskiego. ::

Nakładem Towarzystwa Gui-
codial, wydawcy Guide du
:: Commerce Mondial. ::

Zgłoszenia na ograniczoną ilość ogłoszeń należy nadsyłać pod adresem: Wiesława Kosińskiego, Warszawa, ul. Szopena 12.

„BIP” Biuro Informacji „BIP”
:: Prasowych :: „BIP”

Łódź, ulica Cegielniana № 40

Telefon Nr.

20-62

UWAGA: Dział ogłoszeń i reklam zamieszcza ogłoszenia we wszystkich pismach po cenach redakcyjnych

ul. Cegielniana 40

157—1

JAK SOL DO POTRAW, TAK NALEŻY DO KAWY

PRAWDZIWA : **FRANCKA** : DOMIESZKA

NA NIEZRÓWNANEJ WYDAJNOŚCI TEJŻE POLEGA JEJ TANIOŚĆ!

== PRZY ZAKUPNIE PROSIMY ŻADAĆ: ==
PRAWDZIWEJ : **FRANCKA** : Z MŁYNIEM

HENRYKA FRANCKA SYNOWIE
SKAWINA-KRAKÓW

939—5

„SIBUNION”

Marka



ochronna

— jest rękojmią dobroci towaru —
Żądajcie wszędzie angielskiej
HERBATY i KAKAO

w paczkach
1/2, 1/4, 1/8 funt.

w blaszankach
1 1/2, 1 1/4, 1 1/8
kilowych

W ORYGINALNYM OPAKOWANIU.

Skład hurtowy:

Warszawa, Bielańska № 18

Tel. 105-72 i 507-88

680—1

W myśl uchwały Komisji Gospodarczej przy Kasie Chorych m. Łodzi z dnia 22 stycznia r. b., Kasa Chorych z dniem 1-go kwietnia r. b. rozpoczyna wydawnictwo dwutygodnika p. t.

„WIADOMOŚCI KASY CHORYCH m. ŁODZI”

Pismo ukazywać się będzie 1 i 15-go każdego miesiąca. Obok działu urzędowego, t. j. komunikatów, sprawozdań, ogłoszeń, rozporządzeń i przepisów władz nadzorczych, oraz wiadomości z życia wewnętrznego Kasy Chorych, pismo zamieszczać będzie artykuły ogólne z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Na treść numeru pierwszego złożyły się artykuły następujące:

Od Redakcji.—Wymowa cyfr.—W palącej sprawie.—Zgłaszanie członków.—Obowiązki pracodawców.—Jak się uchronić od gruźlicy.—Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych.—Naprawa Ustawy o Kasach Chorych.—Z życia Kasy.—Ogłoszenia.

Redakcja i administracja mieszczą się w Centrali Kasy Chorych przy ul. Wólczańskiej Nr. 225.

Przedpłata miesięczna wynosi Mrk. 400.

Cena numeru pojedynczego Mrk. 200.

Pismo nabywać można w Centrali, Lecznicach, oraz ambulatoriach Kasy Chorych m. Łodzi.

Komisarz

Kasy Chorych m. Łodzi

(—) Dr. Ed. Giebarsowski.

Laboratorium

Chemiczno-bakterjologiczne
D-ra med.

St. Hurwicza

ul. 6 Sierpnia 15—17.

Klinika D-ra Druębina

Analizy moczu, płwocin,

kału, krwi.

Badania serologiczne (Was-

serman, Widal i t. p.)

Badania anatomo-patolo-

giczne 98—1

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i we-

neryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

NAWROT № 7.

Dr. I. SILBERSTROM

Choroby skórne i we-

neryczne

ZIELONA № 11.

Przyjm. od 12—1, 2—4 i

pół i 7—8 wiecz.

Niedziela od 9—2 pp.

736—1

Dr. W. Łagunowski

Choroby skórne, wene-

ryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 12—2 i od

6—8 wiecz. Dla Pań od

5—6 wiecz. Gdańska

(Długa) 42. 605—7

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-

ryczne i moczopłciowe

DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół

i od 4—8

190—9

Dr. Feiks SKUSIŁEWICZ,

Łódź, ul. Andrzeja 11.

Choroby skórne i wene-

ryczne. Przyjmuje: 9 i pół

do 11 i 5—7 i pół g. popoł.

oprócz świąt. 748-2

Dr. med. P. LANGBARD

ZAWADZKA № 10.

Choroby skórne i we-

neryczne. — 9—12 i 5—8

w niedzielę i święta

przed południem. 123—7

Lekarz - Dentysta

Eugenia Natanson

Konstantynowska № 11

Przyjmuje od 10—1 i 3—7

Dr. med.

M. Kerszner

Zielona 16.

Choroby dzieci i wewnętrzne

Przyjmuje od 1—3 i 6—7.

Kupujcie 8 procentową

pożyczkę z dnia

BUDAPESZTANSKA „VIVO” W ŁODZI.

„Vivo” -- Ł. K. S. 3:1 (2:0).

Pierwszy dzień zawodów.

Goście są drużyną wszechstronnie wyszkoloną, fizycznie niezbyt imponującą, jednakże jej rośli gracze biegają wspaniale. Opanowanie piłki doprowadzone wprost do finezji, pozwalało im — ku ogólnemu zadowoleniu widzów — w walce pojedynczej o piłkę, a nawet z dwoma lub trzema przeciwnikami wychodzić zwycięsko. Postulowali się przytem z nie mniejszą finezją „półstoleczkami” przy pomocy bioder i zgrabnie używanych łokci, czego, rzecz zrozumiała, nie mający pojęcia o takich trickach sędzia, p. Dietel, nigdy nie zauważył. Trzeba jednak wiedzieć, że tego rodzaju foule, najczęściej bezbolesne dla przeciwnika, nawet z nóg go nie zwalają, lecz błyskawicznie usuwają („wyluskują”) go od piłki, dając tem samem znaczną przewagę rutynowanym pod tym względem graczom. Poza tem gra gości jest nie tylko fair, lecz wprost elegancka, przy wspaniałym starciu na piłkę i błyskawicznym jej oddawaniu. Żaden gracz „Vivo” nie bawił się dłuższą piłką, aniżeli tego konieczna potrzeba wymagała; to też nie dziwnego, że linja napadu gości otrzymywała piłkę stale w pozycji nieobstawionej. Jeden błąd ataku gości to hiperkombinacja, nawet na kilka metrów przed bramką przeciwnika, a drugi gra nieco za miękką. Ł. K. S. wystawił drużynę osłabioną trzema graczami z rezerwy: za Piotrowskiego grał Zygmunt Kowalski, za Gabriela Kowalczyk i za Otta Trzmiel. Pierwszy i ostatni zadowolnili nawet, zaś Kowalczyk na lewej pomocy był tylko w rozbijaniu akcji przeciwnika pozytywnym. Trzmiel chwilami nawet dobry, nie może się jednak wyżyć wózkowania, nie daje możność przeciwnikowi do obstawienia linji napadu, a oddając piłkę, rzadko tylko pomyślał komu ją należało oddać, a już jakby się uwziął nie kierować jej nigdy na skrzydła. To też środkowej linji napadu Ł. K. S. było zawsze za ciasno w pozycji przedbramkowej przeciwnika właśnie w tych momentach, w których piłka od Trzmiela przychodziła. Szpurna w napadzie, nie pewny w strzale, spudłował dwie pewne bramki, a Miller sędzią z najkorzystniejszej pozycji; przytem Miller jeszcze za mało ruchliwy i niepotrzebnie wózkuje, zaś obu skrzydłowym nie dano polu do popisu, zaniedbując ich wprost karygodnie.

Przebieg gry: Do 12 minuty przewaga gości, Ł. K. S. dopiero w 13 min. uwalnia się z uścisku ładnym natarciem na bramkę przeciwnika. Oddat gra zupełnie otwarta, z tą tylko różnicą, że goście dzięki dogodniejszemu położeniu (mają wiatr i słońca z tyłu), oraz słabszej grze obrony Ł. K. S. zabawiają dłuższą pod bramką tego

ostatniego. W 20 min. Cyll pudłuje przy spotkaniu się z prawym łącznikiem, ten oddaje piłkę prawemu skrzydłu, które linją bramkową prowadzi ją i oddaje niską centrę, lewy łącznik nie może jej dostać ani głową, ani też nogami, więc rzuca się na ziemię i leżąc przy pomocy rąk wpycha ją do siatki — 1:0 dla gości. W minutę później Fiszer (Ł. K. S.) broni bardzo niebezpieczny strzał lewego łącznika. Chwilowa przewaga gości; w 26 min. ich środek napadu dalekim silnym strzałem powiększa rezultat do 2:0 na swoją korzyść. Teraz Ł. K. S. na froncie, atak idzie za atakiem; w 30 i 38 min. Szpurna: pierwszy raz z kilku kroków strzela o cele piętro za wysoko, a drugi raz w ręce bramkarza, który jeszcze trzykrotnie zmuszony jest wykazać swą umiejętność, poczem w 40 min. Miller otrzymuje piłkę, będąc zupełnie sam przed bramką — peszy się, oddając ją z kilku kroków w ręce bramkarzowi. Wynikiem 2:0, kornerów 1:0 dla gości odgwiżdżuje sędzia pierwszą połowę.

Po pauzie gra otwarta, w pomocy Ł. K. S. niezrównany Hanke trzyma lewą stronę gości zupełnie w szachu, natomiast prawa ich strona i środek, aż do przejścia Cylla na środek pomocy chodzi samopas. W 12 min. uzyskuje Lange ślicznym, ukosnym strzałem jedyną bramkę dla Ł. K. S., a w dwie minuty później Miller mógłby sam uzyskać, albo oddając piłkę Lagnemu, który się znajdował w bardzo dogodnej pozycji, mógłby zupełnie zasłużyć na wyrównanie, lecz Miller wołał sobie powózkować, ażeby w końcu zupełnie bezcelowo oddać piłkę przeciwnikowi. Miller miał na tych zawodach bardzo słaby dzień. Goście zaczynają nacierać, uzyskując bez żadnej przewagi 5 kornerów — nie wyzyskanych. Na kilka minut przed końcem pada silny daleki strzał na bramkę Ł. K. S., Fiszer broni go brawurowo i zatrzymuje piłkę na linji, lecz sędzia nie raczył się pofatygować pod bramkę dla stwierdzenia popełnionego odgwiżdżaniem bramki błędu.

Atakowi Ł. K. S. należy zarzucić brak strzałów na bramkę, oraz zupełne zaniedbywanie skrzydeł, o których winien przede wszystkim środek pomocy pamiętać, zaś tę ostatnią pozycję, choćby ze szkoda linji obrony, należy Cylem obsadzić.

Wyniku nie można nazwać miernikiem sił, a mierząc grę pozycjami przedbramkowymi, z których w normalnych warunkach bramka musi „siedzieć”, raczej rezultat 2:2, byłby sprawiedliwym. Sędzia, p. Dietel, słaby, o spalonych i na wstępie opisanych foulach nie miał najmniejszego pojęcia.

„Vivo” -- Ł. K. S. 6:0 (3:0).

Drugi dzień zawodów.

Goście wystawili drużynę w tym samym składzie, jak dnia poprzedniego, tylko pozycję lewego obrońcy zajął w miejsce Grossa II Löby. Należało się więc spodziewać, że gospodarze wyjdą z nimi co najmniej z wynikiem remisowym zwłaszcza, że Ł. K. S. wystawił drużynę wzmocnioną Piotrowskim w obronie, Ottem i Gabrielem w pomocy, zaś nieobecnego Milbiera na środku ataku zastąpił Z. Kowalski a więc ten ostatni był jedynym graczem z rezerwy. Powyższe wzmocnienia dały się jednakże odczuć jedynie na pozycji lewego pomocnika, gdzie Gabriel, aczkolwiek jeszcze niezupełnie wyleczony z ran otrzymanych przed tygodniem na zawodach z 28 p. S. K., pracował bardzo ofiarnie. Piotrowski zawiódł zupełnie, a Otto w drugiej połowie gry nie zdobył ani jednej piłki, zaś dwa lub trzy razy otrzymaną przypadkowo, (widocznie ze zdumienia) oddał przeciwnikowi. To też w drużynie Ł. K. S. tylko bocznych pomocników, Hankego i Gabriela, można nazwać za czynnych celowo, zaś Cylla, który rzeczywiście chciał sytuację ratować i harował na całym boisku, można uważać za grającego ambitnie, lecz niestety, bezcelowo. Fiszer w bramce znacznie słabszy, niż dnia poprzedniego, zawiął dwie bramki, które mógł obronić. Linja napadu grała zupełnie bezorientacji, bo czyż można nazwać orientacją ustawienie się na takiej odległości, gdzie piłka nawet przez najlepszego obrońcę kopnięta nigdy nie dojdzie. To też w drugiej połowie gry, tylko bardzo rzadko, napad Ł. K. S. piłkę otrzymywał, ponieważ nią nie walczył, nie starał się o jej posiadanie, pomijając już fakt, że z otrzyma-

łą zupełnie przypadkowo, nie wiedział co począć.

Jednakże poniesiona przez Ł. K. S. porażka nie może być uważana za klęskę, albo wiem został on zwyciężony przez taką drużynę, której prawdopodobnie żadna z drużyn polskich przy jej obecnej formie odpowiednio czoła nie stawia. Porażkę tę na leży raczej uważać za dobrą naukę i przyznanie się, że nam do doskonałości jeszcze bardzo daleko, a ażeby się do tej doskonałości zbliżyć, trzeba się wziąć do sumiennej pracy nie tylko nad doskonaleniem gry samej, lecz nad sportowem wychowaniem naszych graczy. — Musimy przede wszystkim wykorzystać to, co naszych sportowców fizycznie i moralnie zabija, t. j. że czy klęska lub zwycięstwo uważane jest u nas za okazję do... picia. Kto miał sposobność obserwować zachowanie się gości po zawodach, ten jeżeli mógł się zdobyć na bezstronną obserwację, musi przyznać, że gorąca oni nad nami nie tylko na boisku, lecz i poza nim w każdym niemal calu. Wstrzeźliwość, karność i skromność, oto cechy, które do wyżyn prowadzą, a nie gadałliwość, nadymanie się i nierządność daleko od kultury przeciętnego Europejczyka odbiegające czyny. Zastosowanie się do środków, które cel uświęcają, musi stać naszą dewizą, a nie odwrotnie i to w najgorszym gatunku!

Zresztą, goście sami się przyznali, że dopiero od 3-ich tygodni — po systematycznej pracy pod okiem wytrawnego trenera taką formę osiągnęli, zwyciężając nie tylko na obecnym tourne, lecz i u siebie w Budapeszcie, gdzie pobili znany w Polsce z 1922 r. klub „Ujpesti” i uzyskali remisowy wynik z Terekves'ena. To też cieszyć

się winniśmy, że Węgry są naszym najbliższym sąsiadem, a co najważniejsze, najbardziej skłonni do serdecznego zaprzyjaźnienia się z nami, Węgrzy to naród, który sport traktuje z jego najidealniejszej strony, a jego szczery i otwarty charakter od powiada najbardziej ażebyśmy go sobie wybrali na moralnego i praktycznego instruktora w życiu sportowem.

Przechodząc z kolei do przebiegu gry, należy przyznać, że pierwsze 15 minut bezwzględnie należały do Ł. K. S. Cały szereg huraganowych wprost ataków upoważniał dość licznie obsadzoną widownię do nadziei, że nie klęska lecz zasłużona wygrana przypadnie mu w udziale. Lecz, niestety, zarówno siły fizyczne, jak i wola zwycięstwa opuściła gospodarzy bardzo prędko; poczem rozpoczął się huragan ataków z przeciwnej strony, przeprowadzanych wprost idealnie, z wyszukaną finezją, fair i błyskawicznie. I wtedy to drużyna gości

okazała się niejako dziełem bez skazy, bez wybijających się, albo wykazujących słabe punkty jednostek uzyskując w równych 12 minutowych odstępach 6 wspaniałych bramek.

Sędzia p. Marczewski wprost wspaniały, zadowolnili obie drużyny, a zwłaszcza gości w całym tego słowa znaczeniu. To też wyrazili oni życzenie zaangażowania go do prowadzenia zawodów z „Wisłą”, które odbędą się dnia 8 b. m. w Krakowie.

Dość jeszcze należy, że „Vivo” w przeciągu 9-iu dni rozegra 6 meczów, a mianowicie: 1 i 2 z Ł. K. S., 3 z „Hokoah” w Łodzi, 5 z „Tarnovią” w Tarnowie i wreszcie 7 i 8 b. m. z „Jutrzenką” i „Wisłą” w Krakowie. Na takie wysiłki może sobie pozwolić drużyna pod każdym względem wysoko stojąca, wobec czego powtarzamy jeszcze raz, że porażka Ł. K. S. nie przynosi temu ostatniemu żadnej ujemy.

„Vivo” -- Hakoah 6:1.

Po tragedji, jaką goście zainscenizowali z Ł. K. S. w drugie święto Wielkanocne, nastąpiła wczoraj część humorystyczna ich programu z Hakoah. Wystawili oni drużynę składającą się z kierownika sekcji, sekretarza, przybyłych na własny koszt kibiców, zaś resztę uzupełnili graczy z I drużyny z 16-letnim juniorkiem na prawym łączniku na czele. Juniorek ten, nawiasem mówiąc, mógłby każdego z naszych mistrzów rzecem z ich umiejętnością w kozi róg zapędzić. Rzecz zrozumiała, że ten skład gości był dość silnym do rozegrania bez zastrzeżeń zwycięskich zawodów z którą naszą I-klasową drużyną. Był on więc i dla C-klasowej Hakoah dość silny, ażeby si z nią dla uciechy dość licznie obsadzonej widowni, jak kot z myszką bawić. A ażeby tej zabawie, obfitującej w salwy śmiechu, ze strony tych, którzy tą imprezę zbyt na serio brali nie wzięto za mecz tragiczny, — goście postarali się

o to, że stał się on humorystycznym. Zainscenizowali oni to w ten sposób, że obrońca po wspólnym porozumieniu się pozwoliła bardzo widocznie do uzyskania honorowej bramki przez Hakoah, poczem dwaj najlepsi gracze Vivo pod pozorem gniewu za niedbalstwo własnej obrony, ostentacyjnie opuścili boisko. A widownia zagrzmiła frenetycznymi oklaskami, nagradzając Hakoah za uzyskany sukces z tak świetną drużyną. Pomieędzy widzami okrzyki: „widzicie! mamy lepszy wynik z Vivo jak z Ł. K. S.”

Szkoda tylko, że niektórzy gracze Hakoah zanadto na serio ten mecz traktowali, foulując elegancko grających gości. Na specjalną nagane zasłużył lewy obrońca, który kilkakrotnie, bardzo ordynarnie pokopał gości, zaś jego kolega z prawej strony z humorystyki bezpotrzebnie robił tragedję, mdlejąc z własnej winy.

Fr. Romanek.

Przegląd krajowy rozgrywek o mistrzostwa okregowe.

Warszawa rozpoczęła równocześnie z Łodzią rozgrywki o mistrzostwo. Na pierwszy ogień poszła Warszawianka, bijąc Legię 4:3 po ciężkiej walce, a Polonia rozprawiła się ze słabiotką drużyną A. Z. S. bijąc ją 5:0. Pierwsze miejsce w tabeli zajmuje Polonia, Warszawianka 2-gie. Znaczniej przesunięcia w r. b. w okręgu warszawskim nie nastąpiły, mistrzostwo zdobył niezawodnie Polonia, aczkolwiek twardego w zgrzyżeniu orzechem będzie dla niej Warszawianka, która przy pewnej dozie szczęścia może z palmy Polonii uszczknąć drobny listek.

Kraków przeżywa podobne do łódzkie niespodzianki, z tą tylko różnicą, że Kraków już zdążył do nich przyzwyczaić się. Dwukrotna klęska zasłużonej w sporcie polskim — Cracovii nie jest bez znaczenia, ponieważ wyraz „Cracovia” to sława polskiego sportu zagranicą, której to sławy nie zmniejsza chwilowe niepowodzenia na gruncie lokalnym. Bardzo ważnym powodem jej klęsk jest rozszerzanie zawodów o mistrzostwo na boisku zacietrzewionego jej wroga — Wisły, gdzie zarówno publiczność, jak i przedstawiciele... prasy (sic) nie szczędzili zabiegów do steroryzowania jej młodych z rezerw juniorów do pierwszej drużyny wstawionych „raczy”. Zdobyć mistrzostwo przez Cracovię, będąc bardzo trudnym, lecz hynimniej nie wykluczonem. Obecnie zajmuje ona trzecie miejsce w tabeli mistrzostwa, mając przed sobą Wisłę i Wawel, a bezpośrednio z sobą Jutrzenkę z równą ilością punktów, lecz z gorszym stosunkiem bramek.

Poznań jest również świadkiem sukcesów. Beniaminka w klasie A — Poznani, która dopiero uchwała walnego zgromadzenia PZPN, została do tej klasy przesunięta. Jej zwycięstwo nad znaną nam w Łodzi Unją (2:1) udowodniło, że na takie wyróżnienie zasłużyła. Na czele klubów klasy A kroczy znowu Warta, lecz bez wielkiej brawury, jednakże mistrzostwo swego okręgu zdobędzie ona bez zastrzeżeń.

Lwów jeszcze nie rozpoczął rozgrywek o mistrzostwo, a jak z towarzyskich spotkań można wywnioskować, to tylko Pogoni i Czarni będą mieli między sobą ciężką rozprawę; inne kluby klasy A nie mogą z nimi nadążyć, ulegając im nawet dużo cyfrowo. Rozgłoszony z wielkim tupetem wyjazd mistrza Polski, Pogoni do Hiszpanji okazał się zwykłym humbugiem, albowiem w Hiszpanji o tem nikt poważnie nie myślał. Oto są skutki, jeżeli się tak ważną placówką jaką jest mistrzostwo Polski w

nieodpowiednie ręce dostanie. (Porównaj znaczenie Cracovii zagranicą, która nie jest mistrzem Polski).

Łódź stała się wynikiem Palmowej niedzieli słynną w całej Polsce. Bardzo słuszne uwagi na łamach prasy sportowej potwierdzają tylko nasze, może nieco za ostre skrytykowanie poszczególnych graczy Ł. K. S. Trafnie i na czasie pisze p. Żyśko w „Tygodniku Sportowym”, z którego wyjątek brzmi jak następuje: „Niektórych z naszych „mistrzów” trudno przekonać, że „formę” sportową nabywa się na boisku przy zachowaniu kardynalnych zasad życia wstrzeźmiwego, nie zaś przy dźwięku kielisków oficje wychylanych i hałaśliwego „jazz-bandu”. Karność i dyscyplina wojskowa triumfowały nad zbytnią samodzielnnością „cywilów” (wierzymy, że pierwszy i ostatni raz — Przep. red.) nad którymi ani trener, ani komisja sportowa nie może mieć dostatecznej władzy, gdyż „mistrze” nie znoszą żadnej kurateli”. Autorowi należy się ze strony Ł. K. S. wielka wdzięczność, albowiem klub ten musi pamiętać, że był on dotychczas i prawdopodobnie zechce nadal wyrazem Łodzi pozostać. Pan Żyśko dał świadectwo prawdziwe, a my postaramy się stwierdzić następujące fakty: Gdy na 2 lub 3 dni przed każdymi zawodami trener Ł. K. S. bierze nie pewnych graczy pod opiekę i do kolacji sadza ich przy swoim stole, gdzie o picie alkoholu nie może być nawet mowy, to „mistrze” chyłkiem po jednym wynoszą się do bufetu po zakazany owoc. — Blamaż i hańba dla siebie i klubu są rezultatem spożywania tego zakazanego owocu, poniżając już inne, nie licujące się z życiem sportowca, zwłaszcza w sezonie sportowym wybrki. Musimy jeszcze doliczyć zgorznienie, jakie tacy 2 lub 3 „mistrze” wśród młodzieży danego klubu sieją, będąc nierządno groźniejszymi jego klubu przeciwnikami, aniżeli każdy inny przeciwnik na boisku. Porażka Ł. K. S. była przez cały tydzień obszernie komentowana, a je go przeciwnicy przyrzeczeni, przygotowują się do rozebrania i podzielenia między siebie jego sławy. Tylko z wysuwaniem kandydata na mistrza Łodzi w miejsce Ł. K. S. jest szcze dosyć cicho, a wielu twierdzi, że do tychczasowy mistrz nawet jeszcze przeciwnego słowa w tej sprawie nie wypowiedział, zaś do ostatniego jeszcze bardzo daleko. Tymczasem walki o mistrzostwo zapowiadają się bardzo interesująco; będą one niezawodnie b. zażarte. Oby tylko w granicach dozwolonych, nie plamiących imienia „sportu”.

OSTRZEŻENIE!

Wobec pojawiających się na mieście różnych agentów, zbierających ogłoszenia i zamówienia na prywatny spis telefonów sieci Łódzkiej, nie posiadających na to odpowiedniego upoważnienia, a tem samem podobny spis, o ileby był wydany, to bezwarunkowo okazałby się nieścisły i fałszywy, przeto

Zarząd Telefonów Sieci Łódzkiej
podaje do ogólnej wiadomości, że

Oficjalny Spis Abonentów Telefonów

powierzył **WYŁĄCZNIE** Zjednoczonym Wydawnictwom Graficznym **J. RUSZKOWSKI** i **S. LITYŃSKI** w Łodzi ul. Orła 9, Tel. 14-64, w Warszawie ul. Zórawia 13, Tel. 65-73 i tylko agencji upoważnieni przez powyższą firmę mają prawo do przyjmowania wszelkich zamówień, tyczących się powyższego spisu.

Osoby, nie posiadające należytych upoważnień będą pociągane do odpowiedzialności sądowej.

TEATR
„SCALA”
UL. CEGIELNIANA Nr. 18.

Dziś i
codziennie

„Bajadera”

Operetka w trzech aktach Emeryka Kallmana, reżyserował C. Wołowski. Tamże układu baletmistrza Majewskiego. Chór i orkiestra pod batutą dyrygenta D. Bajgelmana. Dekoracje artysty malarza Brannera. Bilety do nabycia w kasie teatru

KINO
Spółdzielni Pracowników
PAŃSTWOWYCH
SIENKIEWICZA 40.

!!! Dziś i dni następnych !!!
Wielce interesujący program p. t.
Zemsta Kobiety
Wstrząsający dramat w 6-ciu częściach z życia Kobiety, która za swoją hańbę umiała się mścić.
W roli głównej genialna artystka **WIERA KARRALI**.

Tłuszcz roślinny
Kunerol
jest
czysty, smaczny
łatwo strawny
i
tani.



Przedstawiciel: 662-2
Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK, Warszawa, Niecała 8.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielicka.
Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
Godziny przyjęcia: 11-16 i 18-6.
Dla pan 5-6. 305-1

Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi
Zarząd i sekretariat ul. Piotrkowska № 79.
SALA FILHARMONJI.

W niedzielę 8 kwiet. 1923 r. o g. 12 w poł.
26-ty PORANEK MUZYCZNY (ludowy)
„Perły repertuaru operowego”.
Dyrekcja: **BRONISŁAW SZULC**
Solistka: **Zofia GRABIŃSKA** (fortepian)

W programie: Czajkowski, Eugeniusz Oniegin, Wagner, Lohengrin, Bizet, Carmen.

W niedzielę, 8 kwiet. 1923 r. o g. 4 p. p.
26-ty Koncert Symfoniczny Popołudniowy
Dyrekcja: **BRONISŁAW SZULC**
Solista: **Stefan FRENKEL** (skrzypce).

W programie: Czajkowski, Symfonia № 6 (Patetyczna) i koncert skrzypcowy D-dur.

W poniedział., 9 kwiet. 1923 r. o g. 8.30 w.
27m-y WIELKI KONCERT SYMFONICZNY
SOLISTA
Emanuel FEUERMAN
(Wiolonczela)

Dyrekcja: **BRONISŁAW SZULC**

W programie m in.: Ritel — Święty gaj (poemat symfoniczny).
Sibelius: „En Sage” (poemat symfoniczny)
Haydn: Koncert wiolonczelowy, Czajkowski: Warjacje Rokoko.

Bilety na wszystkie koncerty do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie № 2 od g. 10—1 i od 3—7.

Ważne dla fabrykantów!
Jadę do Galicji (Kraków--Lwów) zabieram kolekcje, towary na sprzedaż oraz załatwiam inkaso. Wiadomość w domu eksped. handl. „KRESPOL” Łódź, Piotrkowska 61, tel. 6-47. 075-2

NASIONA wszelkie polecają
Składy L. Jasińskiego
prowadzone od 1870 roku w Łęczycy i w Łodzi, ul. Andrzeja 10. Cenniki na żądanie. 69-2

Miód do picia na święta wielkanocne
(Pejsachowy)
poleca miodosytnia Sz. Wiślickiego, ul. Piotrkowska № 10. 140-2

Sprostowanie. 86-1
Niniejszym oświadczam, że do jednego z żartów, umieszczonych w № 14 tygodnika „Wolna Myśl—Wolne Zarty”, nazwisko p. Frani Pacanowskiej, dostało się omyłkowo, za co najuprzejmiej przeprasza **Fred Horst.**

Nowy skład! 115-2
Hurtowa i detaliczna sprzedaż manufaktury, oraz towarów jedwabnych. **CENY KONKURENCYJNE!**
Białek, Piotrkowska № 18.

Pomocnica buchaltera
wiadająca językiem polskim, obeznana z podw. buchalterią z wieloletnią biurową pracą zaraz poszukiwana. Oferty pod „M.” z podaniem wymagań wieku i odpisów świadectw, proszę skierować do adm. „Republiki”. 182-1

Panna
do 2-ga dzieci potrzebna.
Zgłaszać się: Piotrkowska № 51. III piętro, front, mieszkanie № 8. 172-2

DYREKCJA
8-kl. gimnazjum filologicznego **L. SZARINA** w Łodzi, Piotrkowska 18
podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 29 maja b. r. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Kancelarja od godz. 10—12. Tamże są do nabycia programy. Do podania należy załączyć metrykę urodzenia i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.
Uwaga: Na zasadzie rozp. Kuratorjum Szkolnego egzaminu odbędą się **wyłącznie przed wakacjami.** 116-2

ZAGINAŁ duży wilk,
(sierść czarna, pierś biała, obroża na szyi) wabi się
„Hektor”
Wszelkie zastrzeżenia policyjne poczynione.
Uprasza się za wynagrodzeniem o odprowadzenie psa do administracji „Republiki”.

„Zgoda” Na wypłatę
Piłtina, tow. weł. męskie i damskie, batyst, etamina, marquisette, opal, obrusy, firanki, za gotówkę i
Piotr CHARI
dawn. Ch. Markowicz i Sko
PIOTRKOWSKA 37
w podwórzu. 601

NA RATY
Gdańska № 77
„ZGODA”
mieszkanie 14, Długa 77 923-7

Pierwszorządny SZOFER i MECHANIK
pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty upr. do adm. „Republiki” pod „Szofer mechanik”. 179-2

Wieżną MŁODOŚĆ
uzyskać można przy używaniu 146-3

Kremu ORO.
STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 86-179-2

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włoś, weneryczne i moczopięciowe.
Leczenie światłem (lampka kwarcowa) i promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1.
Przyjmuje od 9—1 i od 5—6.
Dla pan od 4—5. 92-6

Dr. med. M. WIDEMANOWA
Specjalistka chor. wewnętrznych.
Ordynuje od 8-9 i 2-4 i pół
PIOTRKOWSKA Nr. 17,
lub Zachodnia 52, 3-cia brama.

SETKI TYSIĘCY osób przekonano się o skuteczności **Kremu ORO.**

Dr. med. Braun
Południowa Nr. 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyjmuje od 8—10 i pół, 1—2 i od 5—8.
Panie od 4—5

Dr. med. POLAKOWSKI
ginekolog-akuszer mieszka obecnie przy ulicy Piotrkowskiej 68.
Przyjmuje w gabinecie lekarskim przy Al. Kosciuszki 53 od 4—6. 74-1

Dr. Seweryn Schenker
b. lekarz oddziału chorób kobiecych prof. Halbana we Wiedniu, ordynuje w **Pabjanicach** przy ul. św. Rocha 5. 133-28

Lekarz dentysta Feliks Seidengart
Zawadzka 10.
Przyjmuje 10—1 i 3—7. 739-2

Lekarz-Dentysta Berta Nusbaum
Piotrkowska № 51.
Godziny przyjęć 10—1 i 4—7. 167-1

Zagubione dokum.
wyra za 85 mk.)
Szymonowicz Jakob Naftali zgubił kartę pobytu wyd. przez Kom. Radu m. Łodzi. 1139-1

Sala Filharmonji (Dzielnia 18).
Dziś Koncert
duetu śpiewaczego:
Pani **Ruth Lewiasz**
(sopran koloraturowy)
i pan **RUDINOW**
(baryton) przy współdziałaniu wiolonczelisty prof. **BUKINKA.**
Początek o g. 8 i pół wiecz. 84-1

Prenumerata: w Łodzi mk. 11,500, i odnosz. do domu 500 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 12,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 15,000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 350 za wiersz milimetry (na stronie 8 spacji). W TEKSCIE: mk. 750 za wiersz milimetry (na stronie 4 spacji). NADESŁANE: mk. 725 za wiersz milimetry (na stronie 4 spacji). SEKRULCIE: mk. 700 za wiersz milimetry (na stronie 4 spacji). Zarysowa i zaślubnowe po tekście mk. 65,000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski. Czcionkami „Republiki” — Tłocznią Drukarni Państwowej. Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ottaszewski.